Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 214 (2667) | Warszawa, Czwartek 6 Sierpnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

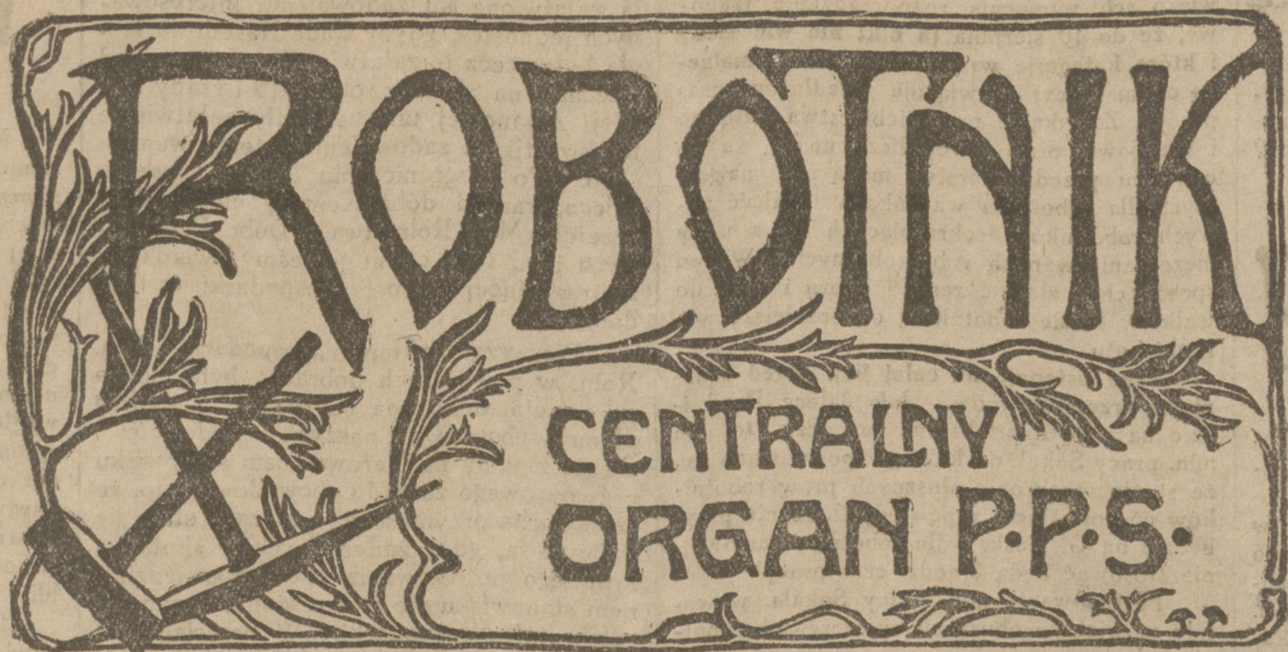
Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „
	Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra	

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

6 Sierpnia 1914.

Znaczenie polityczne czynu Piłsudskiego.

Noc sierpniowa roku 1914, w której „Strzelcy", złączeni z „Drużyniakami" w PIERWSZEJ KOMPANJI KADROWEJ wyruszyli do Królestwa i wypowiedzieli przez to formalnie wojnę caratowi, była początkiem wielkich czynów WOJSKOWYCH dokonywanych potem przez „Legjony", a (po ich rozbiciu przez Austrję i Niemcy) następnie przez Polską Organizację Wojskową (P. O. W.).

Ale, obok znaczenia wojskowego, ma wymarsz kompanji kadrowej w swojem następstwie jeszcze większe ZNACZENIE POLITYCZNE.

Podczas wojny światowej nie miała Polska żadnej trybuny politycznej, z którejby ogłosić mogła światu swoje żądania i swoje prawa. W najlepszym razie mogła milczeć. Ale to milczenie stawało się rzeczą tragiczną, czemś nie do zniesienia, bo trzy zabory polskie musiały dać straszny haracz wojenny: PRZESZŁO DWA MILJONY REKRUTA POLSKIEGO I NĘDZĘ NIEOPISANĄ TYCH, CO ZOSTAWALI W DOMU! Wola wojenna państw wyrażała się w tych przedewszystkiem ofiarach. A firmy Polski w tym wojennym zamęcie nie było... TYLKO GARŚĆ ŻOŁNIERZY, KTÓRYCH WYPROWADZIŁ DO BOJU PRZECIW ROSJI PIŁSUDSKI, MIAŁA REPREZENTOWAĆ IMIĘ POLSKI, WOLĘ POLSKI! Tem gorzej dla narodu, jeżeli garść ta, aż do końca wojny była nieliczna, jeżeli osiągnęła najwyżej 60 — 80 tysięcy, podczas kiedy Polska dała Rosji, Niemcom i Austrji przeszło dwa miljony ludzi dla obrony i chwały zaborców.

Czyn wojskowy 6 sierpnia, wznoszący polski sztandar wśród tylu wojennych sztandarów państwowych, był logicznym, wojennym wyrazem dążenia Polski do zwalczenia najezdników i do niepodległości państwowej narodu.

P. P. S., podniósłszy od lat dziesiątków, w czasie pokoju, sztandar niepodległości, jako zasadnicze swoje dążenie, przygotowywała pod wodzą Piłsudskiego i WOJENNE NASTĘPSTWA TEGO DĄŻENIA. Ci, którzy w r. 1906 ochronili od upadku ideę niepodległości, zrywając z ugodowcami we własnym obozie, złączyli się z usiłowaniami i pracami Piłsudskiego, dążącymi do stworzenia polskiej siły zbrojnej, najpierw w „ZWIĄZKU WALKI CZYNNEJ" potem w „KOMISJI SKONFEDEROWANYCH STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH", a potem już podczas wojny dając najdzielniejszych swoich towarzyszów do „Strzelców" i do „Legjonów".

Do r. 1914 Piłsudski był członkiem P.P.S. Gdy podniósł sztandar WOJENNY, chciał być wyrazem CAŁEJ Polski, walczącej o niepodległość. Ale P. P. S. dała żołnierzy i dowódców w takiej liczbie, że była główną siłą w tym ruchu. Było to zgodne z jej dotychczasową polityką, usiłującą współpracować z wszystkimi żywiołami niepodległościowymi.

Legjony, jako formalnie niedoskonały wyraz wojska bez państwa, zostały wśród ciężkich trudów i przeciwności, wśród intryg i przeszkód ze strony „sprzymierzonej" Austrji, tak przez Piłsudskiego usamodzielnione, ŻE MIAŁY PRAWO UWAŻAĆ SIĘ ZA WOJSKO POLSKIE. WALCZYĆ MIAŁY NA ZIEMI POLSKIEJ PRZECIW ROSJI i musiały pokonać napór austrjacki, zarówno jak nienawistną intrygę POLITYKÓW ugodowych polskich, którzy nie chcieli aby walczyły wogóle, lub chciały je sprzedawać Austrji.

PIŁSUDSKI UNICESTWIŁ PODCZAS WOJNY UGODOWĄ POLITYKĘ POLSKĄ. Krew jego żołnierzy nie poszła na marne, bo dawała przed światem świadectwo prawdzie, że obok Polaków posłusznie i bezimiennie ginących w armjach zaborczych, leje się krew polska za Polskę i tylko za Polskę! Ochrzcili to morze krwi i nadali jej znaczenie światowe ci, którzy ginęli pod polskim sztandarem w polskich szeregach!

Napróżno wysilali się dyplomaci i politycy ugodowi we wszystkich trzech zaborach, aby krew polską sprzedać za drobne ustępstwa, za autonomję, czy inne ulgi i łaski zaborców. Nieprzejednany aż do końca wódz niepodległościowego wojska polskiego wolał raczej upaść, niż poddać się ugodzie. UPADKIEM SWOIM W KOŃCU ZWYCIĘŻYŁ!

Legjony jego były z natury rzeczy najbardziej POLITYCZNEM — choć nie politykującem — wojskiem. Politykował ich wódz, który w obozie legjonowym, w polu, był polityków „cywilnych" doradcą i przywódcą. Dzieje zakulisowe tej polityki wymagają osobnego dziejopisa...

OSIĄ TEJ CAŁEJ POLITYKI LEGJONOWEJ BYŁO TWARDE OBSTAWANIE PRZY SAMODZIELNOŚCI POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ I PODTRZYMYWANIE KAŻDEGO RUCHU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO POZA LEGJONAMI. W imię prawdy należy stwierdzić, że często politycy — zamiast udzielać siły moralnej żołnierzom — czerpali swoją siłę i natchnienie z obozu żołnierskiego...

Kiedy w r. 1917 rozbito Legjony, a żołnierze polscy poszli w rozsypkę, znalazłszy się w niewoli u swoich „sprzymierzeńców" (Szczypiorno, Marmaros-Siget i t. d.) POLITYKA NIEPODLEGŁOŚCIOWA BYŁA DLA NICH JEDYNĄ SPÓLNOTĄ, JEDYNEM HASŁEM. Wódz siedział w więzieniu magdeburskiem, ale dążenia jego POLITYCZNE skupiały jego żołnierzy coraz ściślej. Gdy nastąpił wreszcie pogrom państw centralnych (Rosja już znajdowała się w rozkładzie) żołnierze legjonowi odnajdują się w kilku dniach na całej przestrzeni Polski i poza Polską. Wyrasta, jak z pod ziemi, P. O. W. i Piłsudski, uwolniony z Magdeburga, może w bardzo krótkim czasie stworzyć przy ich pomocy armję polską.

Ideowość żołnierzy Piłsudskiego nie ma równej sobie we współczesnych dziejach. Napróżno ich cząstka przejęła się „wojskowością" do tego stopnia, że uważała za możebne wyrzeczenie się polityki niepodległościowej, dla utrzymania wojskowości polskiej. Olbrzymia większość przeszła nad nimi do porządku dziennego.

Dopiero pokojowe czasy poczyniły w tej ideowości politycznej większe wyłomy. Z natury rzeczy, w wolnem państwie nie należy polityka do żołnierza. Ale zanim to wolne państwo powstało, żołnierz polski był najwierniejszym sługą i twórcą zarazem polityki niepodległościowej. Moc jego ducha wyrażała się nietylko w męstwie wojennem, lecz i w nieugiętości zasad politycznych.

WSPOMINAJĄC ZE CZCIĄ I UWIELBIENIEM DZIEŃ 6 SIERPNIA 1914 ROKU, JAKO HISTORYCZNY DLA WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ, NIE ZAPOMINAJMY, ŻE NIETYLKO ŻOŁNIERSKICH CNÓT JEST POCZĄTKIEM, LECZ TAKŻE NAJCZYNNIEJSZEJ POLITYKI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ POLAKÓW.

IGNACY DASZYŃSKI.



W 11-tą rocznicę wymarszu kadrówki.

(Rys. Edward Głowacki).

W dzisiejszym numerze:

Liczba bezrobotnych wzrasta.

(PAT.). Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 18 do 25 lipca b. r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę *174.977* bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta *wzrosła o 822* osoby. Na terenie Górnego Śląska bezrobocie wzrosło o 1040 osób; w Sosnowcu o 1000 osób z powodu dalszych zwalniań robotników z kopalń; w Łodzi o 100 osób, skutkiem redukcji robotników w przemyśle chemicznym; w Bydgoszczy o 300 osób, z powodu redukcji robotników w przemyśle chemicznym i cegielni. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Kalisz 400 robotników i Radom 300 robotników, skutkiem rozpoczęcia żniw, Białystok 140 robotników, z powodu przyjęcia robotników do mniejszych fabryk tkackich, Ostrów 150 robotników, skutkiem uruchomienia robót budowlanych.

::o::

Handel 8-godz. dniem pracy.

Min. Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Niektóre zakłady przemysłowe, powołując się na ważne przyczyny, występują o przedłużenie czasu pracy. Po uzyskaniu zaś zgody Min. Pracy z zezwolenia nie korzystają, lub też wykorzystują otrzymane zezwolenie w dowolnym terminie. Stan taki, jako sprzeczny z prawem, powinien być zmieniony, i w tym celu Min. wydało zlecenie do inspektorów pracy, aby zawiadamiali zainteresowanych, że w wypadkach, o ile udzielone zezwolenie na przedłużenie dnia pracy nie będzie wywieszone w zakładzie pracy w ciągu dwuch tygodni, oraz nie rozpocznie się korzystanie zeń, wówczas traci ono moc obowiązującą i w razie powstania nowej konieczności przedłużenia dnia pracy, winno być uzyskane nowe zezwolenie.

***

Fakt, że przemysłowcy nie korzystają z zezwolenia na przedłużenie czasu pracy, dowodzi najlepiej, że owe „ważne" przyczyny, na które się powoływali, są zwyczajnym szantażem. I inaczej być nie może w okresie szalejącego bezrobocia!

A mimo to, naprzekór doświadczeniom dotychczasowym, Min. Pracy wyraża swą gotowość udzielania dalszych zezwoleń na przedłużanie czasu pracy! W czyim interesie? W interesie dziesiątków tysięcy bezrobotnych? W interesie przemysłu, wyrzucającego na bruk coraz więcej robotników? Jaki w tem sens, jaki cel?

Masowe lokauty
w górnośląskim przemyśle żelaznym.

W „Gazecie Robotniczej" czytamy:

Przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku, a ściśle określając w przemyśle żelaznym, wkracza w zupełnie nową fazę.

Kapitaliści zastosowali system lokautu w walce z robotnikami. Wczoraj zlokautowano załogi największych hut górnośląskich, zamknięto wrota huty Bismarka, Falwy, Król. Huckiej i Beldony. Jako powód podają kapitaliści próbę przywrócenia 8-godz. dnia pracy w przemyśle żelaznym i metalowym.

Postępowanie kapitalistów jest zupełnie bezprawne. Stan prawny jest bowiem następujący: Z dniem 21 lipca b. r. upłynął termin mocy obowiązującej rozporządzenia o przedłużonym czasie pracy. Wobec braku wszelkich dalszych rozporządzeń rządowych, wobec zapewnień Rządu, że nie zamierza na G. Śląsku przedłużyć terminu rozporządzenia o przedłużonym czasie pracy, przemysł żelazny i metalowy wraca automatycznie do normalnego czasu pracy, do 8-godz. dnia pracy.

Wobec powyższego stanu rzeczy, robotnicy tego przemysłu z dn. 3 sierpnia wrócili do 8-godz. dnia pracy. Kapitaliści odpowiedzieli na to masowemi lokautami, zamykając wrota przedsiębiorstw.

Bezprawnie postąpili więc przemysłowcy, zupełnie zaś w prawie są robotnicy.

Winę za zaostrzenie się sytuacji w przemyśle górnośląskim ponosi w największym stopniu Rząd, a nie mniej władze śląskie i Komisarz Demobilizacyjny.

Rząd, jak też i władze śląskie zdawały sobie zupełnie sprawę, że należy poczynić jakieś kroki, by przejście od przedłużonego do normalnego czasu pracy unormować umową pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. Tymczasem Rząd nie poczynił do 21 lipca b. r. żadnych w tym kierunku kroków, zdając całą sprawę na łaskę przypadku. Wrzenie jakie zapanowało na G. Śląsku, oraz wszelkie następstwa obecnego groźnego stanu rzeczy wywołał Rząd sam swą bezczynnością i niezaradnością.

Dopiero w ostatniej chwili Rząd wydał rozporządzenie, że dopiero od 10 sierpnia ma obowiązywać 8-godz. czas pracy dla niektórych kategorji, do 10 sierpnia zaś ma obowiązywać obecny przedłużony czas pracy. Ukaz ten porozlepiano we wszyskich przedsiębiorstwach. Obok ukazów rządowych ukazały się ukazy przemysłowców, które grożą lokautem, o ile załogi zaprowadziłyby normalny czas pracy.

Postępowanie przemysłowców należy określić jako **prowokację najgorszego gatunku**, jako chęć sprowokowania rozruchów pomiędzy robotnikami. Powodu tej prowokacji należy szukać w bezkarności, jaką cieszyły się wszelkie zamachy kapitalistów na prawa robotnicze i życie gospodarcze państwa.

Trzeba jasno wypowiedzieć, że obecny stan rzeczy, idzie kapitalistom bardzo na rękę. Chcą oni wyrzucić jednym zamachem około 30 tysięcy robotników na bruk, a stanowisko ich wzmacnia rozporządzenie rządowe, że do 10 sierpnia **(a nikt nie wie kiedy i które kategorje wracać mają do normalnego czasu pracy)** obowiązuje przedłużony czas pracy. Zamykając przedsiębiorstwa hutnicze i metalowe, pracodawcy liczą na to, że po otwarciu przedsiębiorstw mogą na najgorszych dla robotnika warunkach znaleźć nowych robotników, rekrutujących się z masy niezorganizowanych i bezrobotnych. W ten sposób chcą złamać resztki oporu i chęć do walki w klasie robotniczej o znośniejsze warunki bytu.

Rząd ustępuje na całej linji przed żądaniami przemysłowców. Jak dalece Rząd idzie na rękę kapitalistom, świadczy to, że min. pracy Sokal, od którego spodziewano się, że stanie w obronie słusznych praw robotników górnośląskich, zapowiedział, że nie przybędzie na G. Śląsk, o ile robotnicy samowolnie stosować będą 8-godz. czas pracy!

Postępowanie min. pracy Sokala, wywołało największe oburzenie w szeregach robotniczych.

O ile Rząd w ostatniej chwili nie zrozumie powagi sytuacji i nie zmusi kapitalistów do cofnięcia lokautu, dojść może na G. Śląsku do rozruchów.

Rząd dotychczas kosztem robotników „łagodził" kryzys. Tego już dość! Rząd nie wydał żadnego rozporządzenia w sprawie kontroli bilansów i gospodarki handlowej w przedsiębiorstwach górnośląskich, chociaż domagały się tego organizacje zawodowe.

Organizacje zawodowe nie cofną się obecnie ani na krok, domagając się słusznego natychmiastowego wprowadzenia 8-godz. dnia pracy.

***

Wczorajszy „Przegląd Wieczorny", jak również cała niemal poranna prasa warszawska, podają wiadomości o strajku robotników w zakładach hutniczych. Wiadomości te są zupełnie fałszywe; sprawa przedstawia się tak, jak pisaliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika", oraz — jak donosi artykuł „Gazety Robotniczej". Robotnicy nie przystępowali do strajku, tylko przemysłowcy hutniczy ogłosili lokaut, wobec tego, iż robotnicy nie godzili się na pracę ponad 8 godzin.

Od poniedziałku, dn. 10 sierpnia, rozporządzenie o likwidacji 10-godz. dnia pracy ma nareszcie wejść w życie.

::o::

Komora Cieszyńska.

Rozległe dobra na Śląsku Cieszyńskim należały do tak zwanej „Komory Cieszyńskiej", których użytkowcem bywał zawsze członek rodziny cesarskiej, ostatnio arcyksiąże Fryderyk, zwany z czasów wojny „wieszatielem". Gospodarka w dobrach Komory polegała na bezwzględnym wyzysku robotników, a bogaceniu się rozmaitych „Verwalterów" (zarządców), którzy demoralizowali robotnika polskiego i szerzyli „kulturę" niemiecką.

Kiedy w r. 1918 Rada Narodowa objęła rządy na Śląsku Cieszyńskim i wzięła dobra Komory cieszyńskiej pod zarząd przymusowy, robotnicy i ludność cała, której utrapieniem były hakatystyczne rządy Komory, wyrażała zadowolenie z powodu takiego obrotu rzeczy. Niezadowoleni byli tylko panowie „Verwalterzy", a także ci niżsi pracownicy Komory, którym Komora zobowiązana była płacić emerytury.

Niezawodnie byłaby i ta sprawa została załatwiona ku zadowoleniu interesowanych jednostek, gdyby Rada Narodowa mogła była rzecz tę załatwić. Niestety, najazd Czechów na Śląsk w roku 1919 i rządy Komisji Aljanckiej uniemożliwiły załatwienie tej kwestji ku zadowoleniu interesowanych osób. Po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego, zarząd dóbr Komory cieszyńskiej przejęło Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych i od tego czasu jesteśmy świadkami zastraszającej wprost gospodarki w tych dobrach.

Pierwszym aktem „gospodarki" Min. Roln. w powyższych dobrach była dzika parcelacja, dokonana na rozkaz i według planu wyborczego naszych „ludowców". Ciągłe zmiany na kierowniczem stanowisku przymusowego zarządu spowodowały to, że gospodarka przymusowego zarządu staje się deficytowa, gdyż żaden dyrektor skutkiem krótkiego pozostawania na odpowiedzialnem stanowisku nie jest w stanie opanować całokształtu gospodarki. W przeciągu lat trzech mamy czwartego dyrektora, z których co jeden, to większy pozostawia po sobie „bałagan".

Rzecz jasna, że przy takiej gospodarce sprawa emerytur dla ludzi, którzy wszystkie swoje siły postradali w pracy dla Komory cieszyńskiej, zeszła na pochyłe zupełnie drogi. Zaznaczyć trzeba, że pomiędzy ludźmi, dotkniętymi ciężką stratą, są w większej części Polacy, których niezadowolenie z powodu zaprzepaszczenia ich emerytury jest tem większe i zrozumialsze, ile że Rząd czeskosłowacki unormował emerytury w dobrach tejże Komory — nietylko tym pracownikom, którzy zatrudnieni byli w dobrach, położonych na czeskim Śląsku, lecz także i tym pracownikom, którzy podczas walki plebiscytowej oświadczyli się za Czechami — ku zadowoleniu interesowanych osób.

W Polsce nietylko że nic w tym kierunku nie zrobiono, lecz z powodu ciągłych zmian na kierowniczem stanowisku dochodzi do skandalicznych wprost rzeczy. Tak np. pracownik, który przez czterdzieści lat pracuje przy Komorze w Cieszynie, któremu należało się dawno zaopatrzenie na starość, który jest zupełnie sterany wiekiem i pracą, nie otrzymuje zaopatrzenia na starość i musi z konieczności chodzić jeszcze do pracy. I tu zdarzył się wypadek, że nowo-upieczony dyrektor, widząc starca idącego do pracy, polecił stróżowi Zamku, aby nie wpuszczał tego „dziada" przez bramę, ponieważ „robi wstyd"!?

Nic więc dziwnego, że obecnie, kiedy Sąd Okręgowy w Cieszynie na wniosek zastępców Fryderyka Habsburga, rozpatruje sprawę własności dóbr byłej Komory cieszyńskiej, niejeden z tych biedaków życzy sobie powrotu dawnych stosunków. Że takie ofiary nie przysparzają sławy państwu polskiemu, o tem powinien wiedzieć w pierwszym rzędzie Minister Rolnictwa i sprawy te jaknajprędzej uregulować.

Towarzysze! Zakupiono plac pod Dom Ludowy. Szybka budowa Domu zależy od poparcia najszerszych mas robotniczych. Składki i zadeklarowane kwoty przyjmuje Sekretarjat Domu Ludowego; czynny codziennie od godz. 3 do 7 wiecz. (Al. Jerozolimskie 6 m. 3).

Wiec bezrobotnych
w Cieszynie.

Masowe wydalania górników i hutników, zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim, zatrudnionych w czeskich zakładach przemysłowych, jako też bezrobocie wzrastające w polskiej części Śląska Cieszyńskiego spowodowały Komitet Okręgowy P. P. S. Śląska Cieszyńskiego do zwołania wiecu pod gołem niebem na rynku w Cieszynie. Wiec odbył się w niedzielę, dnia 2 sierpnia o godz. 10 rano przy udziale blisko 1000 bezrobotnych. Referaty wygłosili posłowie Reger i Machej, których zgromadzeni wysłuchali w wielkiem skupieniu, dając równocześnie głośne wyrazy niezadowolenia z polityki Rządu, który poświęca interesy ludu pracującego chciwym zysku sferom kapitalistycznym. Zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której domagają się:

1) rozpoczęcia robót publicznych a mianowicie: budowy kolei Cieszyn — Zebrzydowice — Rybnik, w celu uprzemysłowienia naszych wiosek i zatrudnienia bezrobotnych; budowy domów mieszkalnych, szkół i dróg;

2) interwencji Rządu u Rządu republiki czeskosłowackiej w celu zabezpieczenia nabytych praw przez obywateli polskich w Kasach brackich;

3) obniżenia ceł na artykuły pierwszej potrzeby i oddania przedsiębiorstw pod kontrolę Rad fabrycznych i kopalnianych;

4) obniżenia stopy procentowej od kapitałów, rozciągnięcia ścisłej kontroli nad handlem artykułami pierwszej potrzeby;

5) zniesienia podatków pośrednich przy równoczesnem obniżeniu wydatków na zbrojenia i dyplomację;

6) wywłaszczenia dóbr pana Larischa, który pozbawił tysiące górników pracy, na rzecz tych bezrobotnych;

7) do czasu uzyskania odpowiedniej pracy, zgromadzeni domagają się podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych. Zgromadzeni protestują przeciwko zamiarowi zniesienia wypłaty zasików doraźnych, wypłacanych ponad 13 tygodni, przez Zarząd okręgowego funduszu bezrobocia w Cieszynie;

8) wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy;

9) przejęcia dóbr Komory cieszyńskiej na rzecz państwa.

Rezolucja powyższa przyjęta została jednogłośnie i wybrano delegację, która wraz z posłami przedłoży rezolucję odnośnym władzom państwowym.

::o::

Nadz. Komisja Rozj. zwleka z wydaniem orzeczenia w sprawie płac robotn. rolnych

Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawie płac robotników rolnych — wbrew zapowiedziom — dotąd niema.

Fakt ten jest mocno niepokojący. Każe to przypuszczać, że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza ma już gotową „niespodziankę" dla robotników rolnych w rodzaju skandalu wiosennego, lecz chce zyskać na czasie i przeczekać okres robót na polu, nie kwapi się tedy z ogłoszeniem orzeczenia.

Postępowanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej jest igraniem z ogniem.

::o::

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ. 12)

Marjan Abramowicz
1870 — 1925 r.
Indywidualność, życie i czyny.

9. Sprawy i oddziaływania w Butyrkach.

Przedewszystkiem wypadło nam bliżej zbadać stosunki wśród przybyłych z nami robotników łódzkich i uporządkować je, gdyż to, co o sobie mówili, wymagało tego koniecznie. Wyłoniliśmy więc komisję, złożoną z członków wszystkich stronnictw, które miały swoich przedstawicieli w Butyrkach. A więc od rosyjskich S. D. był Cederbaum i, zdaje się, Starkow (a może Kryżanowski), od Narodowolców — Olenin i Pieczkowski, od S. D. K. P. — Pietraszek i Włastowski, od P. P. S. — Stróżecki i Abramowicz; pozatem był w niej jeszcze jeden, a może dwuch członków.

Janek Strożecki, jako prawnik, nadał temu zespołowi cechy prawdziwego sądu, zachowującego wszystkie, korzystne dla zbadania prawdy, formy. Przedewszystkiem więc każdego z badanych powoływaliśmy oddzielnie, tak by inni z jego sprawy nie wiedzieli, co on opowiadał. W ten sposób przesłuchaliśmy wszystkich.

Przed nami rozwinął się ponury obraz tragicznego położenia morowych, niedoświadczonych robotników, którzy wpadli w okrutne szpony sług carskich.

Aresztowania ich zaczęły się w 1894 czy 1895 r., w czasie dla żandarmerji wielce dogodnym, bo po zamachu dynamitowym robotników łódzkich, Grubeckiego, Cymermana i innych na pałac Kunicera w Łodzi. Okoliczność ta rozwiązała ręce żandarmom i dała im możność wszelkiego rodzaju znęcania się i katowania aresztowanych.

Z wyjątkiem Promińskiego i Słomińskiego, wszyscy robotnicy byli na badaniach bici. Żandarm Wasiljew (podpułkownik) osobiście bił lub tarł pięścią po ustach i nosie badanych, którzy ociekali od tego krwią. Tym, którzy zdradzali innych, dawano pewne ulgi więzienne.

Organizatorami i agitatorami grupy byli: Wolniakiewicz, tak zwany „Stryj" — vel „Zegarmistrz", człowiek lat 50, oraz Kizińska. Ów „Stryj" (był i synowiec—Józef) zaczął pierwszy sypać na wszystkich, a potem stał się prostym prowokatorem więziennym. Żandarmi osadzali go w sąsiedztwie z ciekawym dla siebie więźniem, a on nawiązywał z nim niby nielegalne stosunki i wyłudzał od niego potrzebne dla żandarmów wiadomości. Szczególniej od Kizińskiej zdobył on bardzo obfity materjał.

Zapewnił ją, że ma drogę dla komunikacji z towarzyszami na wolności i że ona powinna im dać swoje stosunki i adresy. Ona więc pisała kartki i oddawała je przez „tunel" (dziurę) w ścianie „Stryjowi". wskutek czego odbywały się dalsze aresztу, nawet w Warszawie (Ratyńskiego).

Jak się zachowywała Kizińska na badaniach, trudno coś pewnego powiedzieć wobec komplikacji sprawy z prowokacją „Stryja". W każdym razie jednak znaczącym jest fakt, że, pomimo iż Kizińska była organizatorką grupy (o czem żandarmi doskonale wiedzieli, jak również o jej działalności i stosunkach), ona jedna tylko z pośród wszystkich aresztowanych była wypuszczona na wolność za kaucją i jej tylko po nadejściu wyroków, pozwolono jechać na zesłanie na koszt własny. wskutek czego w czasie naszego pobytu w Moskwie, ona była już w Kireńsku.

Gdyśmy przyjechali na Syberję, pisała ona do nas (do mnie i Strożeckiego) listy, prosząc i grożąc, byśmy ją oczyścili z zarzutów zdrady, ponieważ według jej zdania wszystkiemu winien był tylko Wolniakiewicz. Moglibyśmy to uczynić jedynie za pośrednictwem towarzyszów z jej procesu, Wesołowskiego i Ratyńskiego, ale ci wcale nie pragnęli jej rehabilitacji i Ratyński z Wilejska odpowiadał listownie: „O moim adresie w Warszawie wiedziała tylko Kizińska".

Sprawa ta, nierozstrzygnięta ostatecznie i stanowczo, była następnie powodem ciągłych nieporozumień w Kireńsku aż do ostatnich czasów istnienia zesłania, jako takiego.

Dalej, wśród łodzian, usłużnością dla żandarmów, początkowo pod wpływem bicia, odznaczył się robotnik Nowak. Doszedł on do tego, że oni brali go ze sobą przy swoich wyprawach nocnych na miasto, by przy rewizjach i aresztach poznawał ludzi. Był to człowiek jeszcze młody, krewki, ograniczony i donżuan. Wieść o jego roli przy żandarmach szerzyli po Łodzi ci, którzy go przy rewizjach poznali, wiadoma więc była nietylko w więzieniu.

Takie bagno, wytworzone w procesie łódzkim, działało demoralizująco na wszystkich jego uczestników, z których mało kto zachował się bez zarzutu, ponadto zaś stało się ono odstraszającym od działalności politycznej przykładem dla robotników łódzkich i ogromnie utrudniało dalszą robotę organizacyjną w ich masie.

Kierując się więc głównie interesem ruchu i uświadomienia robotników, postanowiliśmy: Wolniakiewicza „Stryja", Nowaka i Kizińską, napiętnować i ogłosić o nich w „Robotniku", dla pozostałych zaś być pobłażliwi wobec małego ich stopnia rozwoju umysłowego i w nadziei, że zesłanie wyrobi ich, uświadomi i wzmocni. Przewidywanie to sprawdziło się, bo niektórzy z tych łodzian po 1905-ym roku byli poraz drugi zesłani na Syberję za sprawy polityczne.

Nowak zemścił się na nas w ten sposób, że na spacerze (samotnym) zniszczył siekierą znaczną część podpisów na murze, ponieważ wiedział, że my tym śladem przeszłych zmagań bardzo się interesujemy. Robotnicy zachowywali się wobec napiętnowanych zdrajców, jak to czynią zwykle ludzie mało rozwinięci to jest podtrzymywali z nimi prywatne stosunki, a gdyśmy zażądali przerwania ich, zaczęli niektórzy z nich robić to cichaczem.

Przy pomocy Piotra Akimycza („kak by czewo nie wyszło!" — tłumaczyliśmy jemu) przesiedliliśmy tę zakałę naszą do baszty „Policejskaja". Tam politycy przyjęli ich, jako „widnych priedstawitielej" ruchu robotniczego i postarali się dla nich o obfitą pomoc z „Czerwonego Krzyża". Nie bez oporu z ich strony, wylaliśmy im na głowy kubeł zimnej wody, gdyśmy się tylko o tem dowiedzieli.

(D. c. n.)

Wybory do Rady Miejskiej w Łapach.

LISTA SOCJALISTYCZNA OTRZYMAŁA ZNÓW 12 MANDATÓW NA 24.

W niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Łapach.

LISTA Nr. 1 (Z. Z. K. i SYMPATYCY P. P. S.) OTRZYMAŁA 966 GŁOSÓW — 12 MANDATÓW, 7 ZASTĘPCÓW.

Lista Nr. 2 (Zw. Lud. Nar.) otrzymała 368 głosów — 4 mandaty, 2 zastępców.

Lista Nr. 3 (kupcy) 86 gł. — 1 mandat.

Lista Nr. 4 (Ch. D.) — 25 głosów — 0 mandatów.

Lista Nr. 5 (kupcy i rolnicy) 352 gł. — 4 mandaty, 2 zastępców.

Lista Nr. 8 (Żydzi) 266 gł. — 3 radnych, 1 zastępca.

Lista socjalistyczna otrzymała więc taką samą ilość mandatów, co przy poprzednich unieważnionych wyborach do Rady Miejskiej, które odbyły się w dn. 5 kwietnia.

::ooo::

W cementowni Wysoka pracują 10-letnie dzieci!

(Korespondencja własna)

Od kilku tygodni w fabryce cementu „Wysoka" w Wysokiej zatrudnionych jest przy drzewie z górą 100 dzieci, liczących od 10 — 12 lat, których wynagrodzenie wynosi na dniówkę, przy 8-godz. pracy, od 30 — 50 groszy. Pracują one na dwie zmiany; I — od godz. 6 rano do 2-ej po poł., II — od 2 do 10 wiecz.

Niedawno do fabryki tej przybył Inspektor Pracy w celu zlustrowania warsztatów pracy. Wówczas to dyrekcja na chwilę usunęła dzieci, ale po wizytacji p. Inspektora, praca dzieci została wznowiona!

Przy liczbie z górą 170 tys. bezrobotnych w Polsce kapitał cementowy, bez żadnych skrupułów, angażuje wygłodniałe dzieci proletarjatu, bezczelnie je wyzyskując.

Czy Min. Pracy i Opieki Społ. wie o tem bezprzykładnem gwałceniu ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych? Domagamy się natychmiastowego wkroczenia w to bezprawie i ukrócenia samowoli przemysłowców.

::o::

Uchwała

Warsz. Rady Związków Zaw.

W sprawie akcji robotników metalowych

Wczoraj w lokalu Związku Pracowników Gazowni, pod przewodnictwem tow. posła Gardeckiego, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Warsz. Rady Związków Zaw., na którem po referacie tow. posła, przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Rada Związków Zaw. stwierdza, iż jedynie nieustępliwość przemysłowców metalowych, którzy odmawiając uporczywie podwyższenia głodowych zarobków, zepchnęli robotników do najskrajniejszej nędzy, — spowodowała niezmierne rozgoryczenie i podniecenie wśród robotników i doprowadziła do wybuchu strajku w fabrykach metalowych „Lilpop, Rau, Loewenstein" i „Budowa Parowozów".

Jedynie ustalenie minimum zarobku i zawarcie umowy zbiorowej, może uchronić robotników, od bezwstydnego wyzysku i zagwarantować ciągłość pracy w przemyśle metalowym.

Dalsze sabotowanie przez przemysłowców, minimalnych żądań robotniczych, wystawionych przez Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, musi w konsekwencji doprowadzić do wybuchu powszechnego strajku robotników metalowych.

Ponieważ strajk ten zaciążyłby jaknajfatalniej na ogólnej sytuacji gospodarczej całego kraju, Rada domaga się od p. Min. Pracy i od całego Rządu, aby wszelkiemi środkami zmusili fabrykantów do zmiany ich dotychczasowego prowokacyjnego stanowiska i do zaspokojenia słusznych żądań robotniczych.

Warsz. Rada Związków Zaw., solidaryzując się całkowicie z walczącymi o swój byt robotnikami metalowymi, zwraca się do wszystkich robotników Warszawy, aby, w razie nieuwzględnienia żądań metalowców, gotowi byli na wezwanie Rady, stanąć w obronie swych walczących towarzyszów".

Wśród książek.

Stanisław Konopka i Zygmunt Zygmuntowicz: Józef Piłsudski. Bibljografja. Warszawa 1925.

Na 11-tą rocznicę wymarszu legjonów autorzy wydali pożyteczną książeczkę, zawierającą bibljografję utworów o Piłsudskim i Piłsudskiego. Autorzy w części pierwszej uwzględnili tylko prace, które wyszły osobno w druku, pomijając artykuły w czasopismach. Ale mimo to bibljografja wynosi 176 prac o Piłsudskim. Liczba wcale pokaźna!

Prace Piłsudskiego obejmują 65 numerów. Książka wydana b. starannie i estetycznie.

Włochy wobec swoich wierzycieli.

(Korespondencja własna).

Znana jest kampanja, jaką toczy senator amerykański, W. E. Borah, o egzekucję długów wojennych. Nie przystając na zbiorowe rozstrzygnięcie sprawy i sprzeciwiając się kojarzeniu jej ze sprawą odszkodowań niemieckich, Borah chce z każdym z dłużników rokować osobno i przytacza, jako możliwą podstawę rokowań, układ zawarty z Anglją. Anglja — powiada on — powinnaby była zapłacić 14 miljardów dolarów; Ameryka zgodziła się na sumę 11 miljardów, rozkładając spłatę na okres 62 lat.

Znane są również argumenty, któremi Stany Zjednoczone żądania swe popierają. Przedewszystkiem, powołują się na zasadę uczciwości handlowej, która mówi: „Każdy obowiązany jest płacić swoje długi". Tembardziej — dodają — płacić powinni panowie dłużnicy, którzy czynią zbytki, trwonią pieniądze na wybryki, bawią się w zbrojenia, nie żałują wydatków na łowy, na turnieje i wojenki; gdyby przynajmniej żyli skromnie, oszczędnie, bez awantur, jak wymaga własny ich interes i jak nakazuje konjunktura Ameryki, potrzebującej spokojnego rynku europejskiego, wtenczas, ale tylko wtenczas możnaby pomówić o pewnych ulgach i ustępstwach!

Ten pobłażliwy, ale i władczy zarazem ton bogatych sprzymierzeńców zza oceanu, przykry dla Francji, staje się szczególniej nieznośny dla Włoch, które najmniej z pola wojny wyniosły, a najdotkliwiej pod jej ciężarem się zachwiały, staje się tem nieznośniejszy, gdy Włochy swą zdobycz wojenną zestawiają ze zdobyczami świata anglo-saskiego.

Włochy, swym udziałem w wojnie po stronie Koalicji, dopomogły Anglji do zachowania jej olbrzymiego władztwa na morzach; dopomogły Stanom Zjednoczonym do utwierdzenia ich kapitalistycznej kontroli nad światem. Same osiągnęły w wyniku zwycięstwa nie wiele więcej ponad to, co im nieboszczka Austrja ofiarowała była bez wojny, za cenę pokoju i neutralności. Wysiłek przeto wojenny i straty w ludziach poszły niemal wyłącznie na korzyść sprzymierzeńców: ku zbogaceniu bogatych i spotężnieniu potężnych. Włochy, kraj proletarjuszy, nie mogły w dzieło wojny wnieść ani kapitałów, ani surowców, ani wybitnych sił organizatorskich: wniosły ciało i krew swego ludu, ten najrzetelniejszy, ale zarazem i najmniej ceniony wkład ubogich w spółki militarne.

Nie wiele wygrawszy, a straciwszy około pół miljona ludzi w poległych, zjadłszy wszystkie swe oszczędności, podkopawszy, nadomiar, swą walutę, miały one, w swem mniemaniu, prawo spodziewać się, że ofiarami temi dostatecznie wobec aljantów okupiły koszty zwycięstwa. Aż oto, dowiadują się, że nie! Że, nie licząc zobowiązań wobec Anglji, obarcza je suma dwu z górą miljardów dolarów, należnych Ameryce.

Byłoby rzeczą zbyteczną dowodzić, że liczby tej wysokości urągają płatniczym i wogóle ekonomicznym możliwościom półwyspu Apenińskiego. Sama zresztą Anglja, której dochód roczny dorównywa całkowitej niemal sumie kapitałów włoskich, zobowiązała się do uiszczenia długu swego dopiero po tem, jak z pomocą Ameryki zdołała wrócić do monety złotej; a przecież mimo to, i mimo ogromu swoich bogactw, nie bez trudu zdobywa się dzisiaj na płacenie umówionej raty. Wszak nie kto inny, tylko ambasador angielski w Waszyngtonie, w mowie wygłoszonej niedawno w amerykańskim instytucie stali i żelaza, skarżył się na trudności, dające się we znaki jego krajowi wskutek wysokich ceł, wprowadzanych przez rząd waszyngtoński na towary zagraniczne. A więc nawet państwo, które płacić może, i którego zasoby gospodarcze na to pozwalają, staje przed bardzo ciężkiem zadaniem wobec wierzyciela, który barjerą celną odgradza się od przywozu.

Gdy z takiemi trudnościami spotyka się Wielka Brytanja, cóż dopiero powiedzieć mają Włochy, które nie posiadają towarów do wywozu na rynek amerykański, a raczej których jedynym artykułem wywozu była siła robocza emigrującego ludu, „była" — powtórzmy — gdyż obecnie dla emigracji włoskiej w Stanach Zjednoczonych drzwi zostały zamknięte.

Gdy tedy Mussolini wystąpił z zapowiedzią, wyrażającą gotowość wejścia w rokowania ze Stanami Zjednoczonemi co do skonsolidowania wojennych i po-wojennych długów włoskich, opinja zapowiedź tę przyjęła nie bez zastrzeżeń, przechodzących w niepokój.

Jakiż — pyta obywatel włoski — cel mieć mogą te rokowania, skoro z góry wiadomo, że jedynie słusznym wynikiem rokowań w tej sprawie może być sprawy samej przekreślenie? Włochy swoich długów wojennych płacić nie będą dla dwuch powodów: 1) do żadnego długu się nie poczuwają, 2) nie mają czem płacić. Oba argumenty powyższe są, niezawodnie, tak ważkie, że każdy mógłby starczyć za obydwa. Fatalność atoli sprawia, że gdy argument pierwszy nie przekonywa wierzyciela, drugi nie może być wypowiedziany z taką samą rozbrajającą szczerością przez prezydenta Mussoliniego, z jaką wypowiadamy bywa przez jego współobywateli. Wyznanie ubóstwa, jakiem stałaby się odmowa płacenia, byłoby stwierdzeniem przez Włochy niższości w obliczu możnych wierzycieli, byłoby zrzeczeniem się uroszczeń do równej stopy w szeregu wielkich mocarstw. Na to mógłby był sobie pozwolić skromny, szary rząd Salandry, Giolittiego lub Orlanda, ale nie dumny rząd faszyzmu, który objął władzę pod znakiem bojowości w polityce światowej i który nosi w herbie imię Juljusza Cezara.

Prócz względów, należnych urokowi faszyzmu premjer włoski powodował się zapewne rachubą, że gotowość płacenia podniesie kredyt państwa i zapobiegnie spadkowi waluty. Ta wszakże rachuba ostatnia nie sprawdziła się wcale. Okazało się, że na giełdzie międzynarodowej szlachetny gest płacenia nie wiele znaczy, gdy nie stoi za nim istotna płacenia możność. Wystąpiły, natomiast, konsekwencje z przeciwnej idące rachuby, że — mianowicie — kto szykuje się do płacenia, ten zamierza nie zwiększyć, ale uszczuplić swą fortunę, a przeto jeszcze bardziej kredyt swój obniżyć. Kurs pieniądza włoskiego, po deklaracji premjera, miast okrzepnąć i ustalić się, zachwiał się nerwowo. Odżyły jednocześnie pomysły wznowienia inflacji, powodując tem głębszy niepokój śród warstw najszerszych, które haracz emisyjny płacą.

Ten niepokój finansowy przypłacił swą dymisją minister skarbu de Stefani, podobnie jak rok temu wzburzenie moralne kraju po zabójstwie posła Matteottiego okupił swoją skórą najmniej winny ze wszystkich minister oświaty — Jan Gentile. Zarówno jeden jak drugi uchodzili za główne podpory obecnego ustroju, a działalność ich sam Mussolini sławił, jako najbardziej faszystowską w rządzie faszyzmu.

Obywatel włoski nie omieszka z pewnością ocenić wielkości ofiar, jakie faszyzm składa jego nastrojom. Ale wątpliwą jest rzeczą, czy znajdzie w nich zadośćuczynienie dla tych potrzeb, trosk i ciężarów, jakie piętrzy przed nim rzeczywistość.

Faszyzm, a właściwie mussolinizm — cały bowiem ruch faszystowski skupia się dziś w osobie Mussoliniego i tych, których osoba jego kryje — jak wszelka postać cezaryzmu, aby się utrzymać na stanowisku, usiłuje być maską powodzeń zewnętrznych, rzuconą na wewnętrzne niedole kraju. Taką maską było cesarstwo Napoleona III.

Mussolini jest w położeniu o tyle trudniejszem, że uosabia cezaryzm, którego nie stać — na maskę.

Genewa.

J. Gr.

Curiosa.

Obszarnicy — przednia straż walecznych.

Związek Ziemian wydał okólnik, w którym wzywa brać ziemiańską, by wstrzymywali się od zakupów towarów zagranicznych, by ograniczyli do maksimum swe potrzeby w dziedzinie samochodów, win, owoców i t. d.

Rzecz znamienna, że **okólnik jednak „zapomniał" wezwać obszarników, by nie wyjeżdżali zagranicę,** gdzie można zapijać winko, smakować kawiory i owoce południowe, no i... **„puszczać" złote polskie,** o których obronę rzekomo im idzie!

Okólnik kończy się takiem zdaniem:

„W roku 1920 odparliśmy na polu walki orężnej najazd hord ze wschodu; w 1925 na polu walki handlowej przyczynimy się do odparcia fali, grożącej ruiną państwa".

Samoironja i cynizm, graniczące z obłędem!

Konstytucja na wyspach Fidżi.

„Gazeta Warszawska" donosi:

„W Jastkowicach koło Rozwadowa Hodurowcy otworzyli filję swej imprezy, zwanej szumnie „Narodowym kościołem". Ponieważ jednak przepisy prawne nie zezwalają im na publiczne wykonanie praktyk religijnych i agitację — policja opieczętowała drzwi „świątyni". Strynkowski, proboszcz nowej parafji, tak się tem przejął, że umarł nagle na udar serca".

Pozostawiamy na stronie ton tej notatki, godny „chrześcijańskiego" organu endeckiego, ale zapytać się należy, kiedy się skończą u nas barbarzyńskie prześladowania religijne, kiedy Konstytucja polska wreszcie wyprze „przepisy prawne" zaborców?!

Nie święty, lecz kandydat na świętego.

Wiele pism polskich obiegła wiadomość, że w miasteczku włoskiem Ischia jakaś Polka została cudownie uzdrowiona dzięki wstawiennictwu błogosł. Strampiego.

Otóż z pism zagranicznych dowiadujemy się, że Strampi nie jest jeszcze zaliczony w poczet świętych i dlatego stara się gorliwie, by „cudami" zaskarbić sobie tę godność. Gdy to osiągnie, będzie taki sam cudotwórca, jak jego koledzy...

Ciekawe...

Pod tym tytułem „Dziennik Poznański" podaje wiadomość, jakoby p. Witold Noskowski, redaktor warszawskiego „Przeglądu Wieczornego" miał wstąpić do redakcji endeckiego „Kurjera Poznańskiego", jako referent literacki.

„Dziennik" oburza się z tego powodu na endecję i zachodzi w głowę, jak p. Nowaczyński... będzie mógł współpracować z p. Noskowskim.

Co do p. Nowaczyńskiego jesteśmy spokojni, pokazywał on już ciekawsze [illegible]

Ale istotnie ciekawe, że nacz[illegible] daktorem „Dziennika Poznańskieg[illegible] Brzeg, który przyszedł tam właśni[illegible] glądu Wieczornego".

Czyżby był zazdrosny o swe [illegible] stwo?...

Jak Toruń reaguje na urok i w[illegible]

Toruński „Głos Robotnika" (N. [illegible] sze:

„Sensacją nielada był występ [illegible] tancerki Ula de Rinoge. To cudowne dzie[illegible]ko ma tyle uroku, wdzięku i gracji, że publiczność zahuczała wprost burzą entuzjazmu".

Praktyczny urlop.

Endecka „Gazeta Bydgoska" ogłasza:

„Urzędnik rozwiedziony, lat 50, szuka na czas **dwumiesięcznego urlopu** pokoju z wiktem poza Bydgoszczą u osoby całkiem niezależnej, lecz (!) inteligentnej wzrostu wysokiego, dobrze zbudowanej, mającej urządzone mieszkanie, małą gotówkę lub jakiś interes handlowy, chętnie krawiecki. Małżeństwo **niewykluczone"**.

::o::

Sprawa Botwina.

Lwów, 5 sierpnia (PAT). Dziś po godz. 10 rano przed Trybunałem Sądu Okręgowego karnego jako sądem doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Botwinowi, mordercy Cechnowskiego. Oskarżony przyznał się do czynu. Aczkolwiek żal mu Cechnowskiego jako człowieka, jednak czynu nie żałuje, bo zabił prowokatora. Na kilka dni przed morderstwem zgłosił się do niego jeden z towarzyszów i przedstawił mu drugiego wysłannika z partji, który powiedziawszy hasło, polecił mu w imieniu partji wykonać wyrok śmierci na Cechnowskim, który zdradzał partję. Wysłannik ów, którego nazwiska nie chce zdradzić, wręczył mu rewolwer, nauczył go na Wysokim Zamku, jak tym rewolwerem manipulować, następnie pokazał mu Cechnowskiego i doradził mu, jak ma wykonać mord i którędy uciekać. Rozprawa trwa dalej.

Lwów, 5 sierpnia (PAT). W dalszym ciągu posiedzenia sądowego Botwin zeznał, iż jeden z wysłanników partji, który namawiał go do zamordowania Cechnowskiego, oświadczył mu, że sam dokonałby tego mordu, nie może jednak tego uczynić, gdyż jest zanadto znany we Lwowie. Po udanym zamachu mieli towarzysze udzielić Botwinowi pomocy, mianowicie jeden z nich miał czekać na niego z płaszczem i kapeluszem aby mu ułatwić ucieczkę. Przed zamachem Botwin otrzymał około 40 złotych. Na kilka dni przed zabójstwem spał u niego jeden z towarzyszów-komunistów, Botwin jednak nie zna jego nazwiska. Na pytanie prokuratora, czy Botwin wie o tem, że nadeszły pod jego adresem pieniądze w kwocie 800 złotych., Botwin oświadczył, że nic o tem nie wie. Po odczytaniu wyników śledztwa policyjnego, z którego wynika, że morderca po dokonaniu zabójstwa miał otrzymać większą sumę oraz miał mieć ułatwiony wyjazd do Rosji i po zeznaniach szeregu świadków, przewodniczący zamknął rozprawę sądową, poczem wygłosili przemówienia: prokurator Sywulak i obrońca dr. Akser. O godz. 19 przewodniczący oznajmił, że wyrok będzie ogłoszony jutro, t. j. w czwartek o godz. 10 rano.

::o::

Drożyzna.

CENY CHLEBA NA LETNISKACH.

Mimo niejednokrotnych wystąpień prasy przeciwko pobieraniu lichwiarskich cen na letniskach podmiejskich, głównie położonych na linji Warszawa — Otwock, mimo zapowiedzi energicznych wystąpień władz administracyjnych po ostatniej konferencji w województwie warszawskiem, piekarze faleniccy i otwoccy w dalszym ciągu pobierają za chleb takie ceny jakie obowiązywały, kiedy kilogram mąki pytlowej kosztował 54 grosze, gdy dziś kosztuje on 38 gr.

Specjalnym objektem spekulacji stał się na letniskach podmiejskich chleb nałęczowski, sprzedawany obecnie w Warszawie po[illegible]

gr., gdy na wspomnianych letniskach żądają zań jeszcze od 80 do 90 gr.

Zapytani o powody swego uporczywego trwania przy dawnych cenach chleba, mimo zniżki ceny mąki, sklepikarze tamtejsi tłomaczą, **iż nie obawiają się sporządzania przez funkcjonarjuszów policyjnych protokułów o pobieranie nadmiernych cen, albowiem sąd pokoju w Otwocku wszystkie tego rodzaju sprawy umarza, albo też wyznacza drobne grzywny, nieprzekraczające kilka złotych.**

Należałoby wyjaśnić, czy sąd pokoju w Otwocku rzeczywiście toleruje lichwę chlebową na letniskach podmiejskich. Sprawą tą należy się zająć niezwłocznie.

MIĘSO PRZYWOZOWE.

Wobec niższych kosztów uboju i mniejszych kosztów handlowych, cena mięsa przywozowego wszelkich gatunków, które dostarczane jest do stolicy z okolic podmiejskich w dość znacznej ilości, winna być, zgodnie z porozumieniem władz administracyjnych z zain... ...ymi handlującymi, niższa od 15 do ...d ceny mięsa pochodzącego z ubo... ...yskiego.

...asem detaliczni sprzedawcy nie ...jatkach żadnej różnicy między tymi ...atunkami mięsa, ciągnąc ze sprzeda... ...przywozowego podwójne zyski.

—::o::—

...rawy skarbowe.

...reliminarz budżetowy na sierpień.

W dochodach na sierpień przewidywane są następujące wpływy: w M-jum Spraw Wewnętrznych 1,2 milj. zł., w M-jum Sprawiedliwości 2,6 milj. zł., z Poczt i Telegrafów 9,8 milj. zł., (w tem z opłat pocztowych 5,4 milj. zł., telegraficznych 1,1 milj. zł. i telefonicznych 3,1 milj. zł.) w M-jum Rolnictwa i Dóbr Państwowych 1,6 milj. zł., w M-jum Robót Publicznych 3,6 milj. zł., z lasów państwowych 1,5 milj. zł.

Dochody M-jum Skarbu preliminuje się na sierpień ogółem w kwocie 126,7 milj. zł., w czem danin publicznych 69,5 milj. zł., W szczególności z podatków bezpośrednich (bez podatku majątkowego) 21,5 milj zł., z podatków pośrednich 10,5 milj. zł., z ceł 22,5 milj. zł., z opłat stemplowych 10 milj. zł., z podatku majątkowego 5 milj. zł. Dochód z monopolów państwowych przewidziano w kwocie 39 milj. zł., a mianowicie: z soli 3 milj. zł., z tytoniu i spirytusu po 18 milj. zł.

W wydatkach M. S. Wewnętrznych preliminuje się 1,7 milj. zł., na kontynuowanie akcji budowy pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza oraz na potrzeby budowlane Województw i Starostw.

Na potrzeby budowlane szkolnictwa preliminuje się na sierpień 3 milj. zł., na wydatki inwestycyjne M-jum Robót Publicznych 1,8 milj. zł., z czego na budowę domów w województwach wschodnich 0,4 milj. zł., na odbudowę 1 milj. zł.

Ponadto w wydatkach specjalnych M-jum Robót Publicznych przewidziano na utrzymanie dróg i mostów 1,1 milj. zł., na budowę i przebudowę mostów 1,5 milj. zł. i na meljoracje 0,9 milj. zł.

Z wydatków specjalnych M-jum Pracy i Opieki Społecznej preliminowanych na sierpień wymienić należy na opiekę społeczną 626 tys. zł., na ubezpieczenia społeczne 128 tys. zł., na opiekę nad inwalidami 120 tys. zł., na doraźne zasiłki dla bezrobotnych 3 milj. zł., na repatrjację zagraniczną 250 tys. zł., i na opiekę nad emigrantami 50 tys. zł.

Wydatki M-jum Skarbu preliminowane w kwocie 24,5 milj. zł. obejmują m. in. emerytury cywilne 3,7 milj. zł., emerytury wojskowe 900 tys. zł., renty inwalidzkie 9 milj. zł.

Nowe walki

na granicy sowiecko-perskiej.

RUCH POWSTAŃCZY KURDÓW PRZECIW SOWIETOM.

Podane przez nas wiadomości o walkach w kraju nachiczewańskim, prowadzonych przez przybyłych z Persji Kurdów potwierdziły się w zupełności. Według informacji „Izwiestij" Kurdowie zajęli szereg miasteczek pogranicznych, oraz opanowali powiat Szasurski. Straty sowieckie są ogromne. Uprowadzono wszystkie konie i bydło. Z Persji napływają nowe oddziały powstańców kurdyjskich. Miejscowości Chaki, Gasału i Schachtachły zostały przez najeźdźców kurdyjskich zniszczone.

Z Erywania Sowiety wysyłają dalsze ekspedycje wojskowe w celu zlikwidowania ruchu Kurdów. Ludność nierosyjska odnosi się do Kurdów przychylnie, co znacznie utrudnia czerwonym oddziałom akcję. Są obawy, że ruch ten przybierze poważniejsze rozmiary. Z tych tedy względów widać napadem Kurdów zainteresowała się oficjalna prasa sowiecka.

Wysłane zostały na pogranicze perskie z Erywania dwie eskadry lotnicze. Akcją likwidacyjną interesuje się żywo dowódca frontu turkmeńskiego Lewandowskij, który jest w stałym kontakcie z generalissimusem Frunzem.

—::o::—

Wykrycie tajnego arsenału broni monarchistów w Moskwie.

Po ostatnich represjach w Petersburgu, skierowanych przeciwko monarchistom, zwiększona została czujność G. P. U. w Moskwie, gdzie znaleziono w podziemiach składów fabrycznych przy Pokrowskim bulwarze 12, zamurowany skład broni i amunicji. Dochodzenia ustaliły, że karabiny, rewolwery i jeden karabin maszynowy są pochodzenia angielskiego. Niezależnie od broni ukrywano w podziemiach tych skrzynie z bibułą monarchistyczną.

Według komunikatu „Izwiestij" broń ta była zwieziona przez syna fabrykanta Krestnikowa b. właściciela budynku.

Przedwczesne ogłoszenie w prasie o wykryciu arsenału umożliwiło Krestnikowowi ucieczkę do Anglji, gdzie, jak dowodzą papiery zabrane podczas rewizji w mieszkaniu zbiegłego ma znajdować się komitet wykonawczy monarchistów

W związku z tą aferą przeprowadzono w Moskwie masowe aresztowania. M. in. aresztowany został niejaki Wołkow, na którego ręce przychodziła broń i bibuła.

—::o::—

Skutki ulewy w Małopolsce.

Kraków, 5 sierpnia. (PAT-). Gwałtowna ulewa, trwająca w dniach 2 i 3 b. m. przez przeszło 24 godziny, spowodowała na linjach kolejowych Sucha — Żywiec — Zwardoń znaczne uszkodzenie toru, a w następstwie — wstrzymanie ruchu pociągów na obu tych linjach. Na linji Żywiec— Zwardoń między Żywcem a Węgierską Górką skutkiem przerwania wału ochronnego, biegnącego wzdłuż lewego brzegu rzeki Soły, woda podmyła tor kolejowy na długości przeszło 300 metrów. Na linji zaś Żywiec — Sucha między Jeleśnią a Huciskami, obok mostu na Koszaradzie, skutkiem przerwania wału ochronnego, podmyła woda częściowo nasyp kolejowy na przestrzeni koło 100 metrów. Oprócz tego spowodowały wezbrane wody inne, pomniejsze uszkodzenia przyczółków mostowych na linji Sucha — Żywiec. Roboty nad naprawą toru podjęto natychmiast, tak że w poniedziałek, dn. 3 b. m., wieczorem umożliwiono już otwarcie ruchu osobowego na linji Sucha — Żywiec i Żywiec — Zwardoń przez przesiadanie w obu wymienionych uszkodzonych miejscach. Ruch towarowy będzie otwarty przypuszczalnie na linji Żywiec — Zwardoń za 4 do 5 dni. Na linji Sucha — Żywiec za 10 dni. Na miejsce wypadków przybyła w dniu 4 b. m. rano komisja dyrekcyjna pod przewodnictwem wiceprezesa, inżyniera Gutkowskiego, która wydała odpowiednie zarządzenia w celu przyspieszenia robót sanacyjnych i polecila przyjmowanie do robót sanacyjnych okolicznych mieszkańców, dotkniętych powodzią. Naprawa toru połączona będzie ze znacznemi kosztami.

—::o::—

Nowy wyrok śmierci w Mińsku.

Przed mińskim wojennym trybunałem odbyła się onegdaj rozprawa polityczna przeciwko oskarżonemu o szpiegostwo i prowokację W. Żabińskiemu. Z aktu oskarżenia okazuje się, że Żabiński był w 1921 r. członkiem partji komunistycznej oraz pełnił funkcję urzędową naczelnika i komisarza wojennej sowieckiej wywiadowczej odbiorczej radio-stacji w Mińsku.

Jednak na stanowisku tem Żabiński nie wytrzymał, uciekł do Polski, a powróciwszy do Mińska, aby zabrać pozostawioną tam rodzinę—został aresztowany. Oskarżono Żabińskiego o szpiegostwo i prowokację.

W rzeczywistości szło o akt zemsty na Żabińskim za jego wystąpienie z partji komunistycznej i wyjazd do Polski. Żadnych dowodów, dla podtrzymania oskarżenia nie przytoczono, nawet świadków, którzyby mogli obciążyć oskarżonego — nie było

Żabiński został skazany przez Trybunał wojskowy korpusu kawaleryjskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

—::o::—

Zdemolowanie kiosku z gazetami przez auto-dorożkę.

Wczoraj około godz. 2 min. 15 popoł. z ul. Marszałkowskiej w Kredytową jechała szybko dorożka samochodowa Nr. 1276 (19317) prowadzona przez kierowcę Lejbę Arję Szpajzmana (Wolska Nr. 100). Na skręcie — według zeznań kierowcy— hamulec odmówił posłuszeństwa i samochód całą siłą motoru wjechał na środkowy chodnik wprost gmachu Hersego, gdzie znajduje się, obok siebie: kiosk z gazetami, należący do administracji kiosków Warszawskich, oraz budka aptekarska z wodą sodową i słodyczami. Auto uderzyło tak silnie, że kiosk wywrócił się całkowicie na chodnik i uległ doszczętnemu zdruzgotaniu. W chwili katastrofy w kiosku był zajmujący się sprzedażą Świderski, który na szczęście, wyszedł z tej przygody zupełnie bez szwanku. Nieostrożnego kierowcę aresztowano, odebrano mu prawo jazdy i zatrzymano w I komisarjacie.

Pożar w fabryce Fragela.

Wczoraj, około godz. 2 i pół popoł., inżynier Pruszewski i robotnik Kozłowski, przechodząc przez podwórze w fabryce wyrobów srebrnych i platerowanych p. f. „J. Fraget" przy ul. Elektoralnej Nr. 16 ujrzeli gęste kłęby dymu, wydobywające się z poddasza 1-piętrowego budynku fabrycznego, mieszczącego na I piętrze bronzownie, na parterze zaś — ślusarnie. Na alarm przybyły wkrótce cztery oddziały straży. Ogień, znalazłszy podatny materjał w postaci drewnianego wiązania dachu, oraz mnóstwa półek drewnianych ze składem metalu i półsurowym towarem, szybko się rozszerzał. III i IV oddziały straży zajęły stanowisko obronne od strony podwórza fabrycznego, zaś I i II — od strony sąsiedniego domu Nr. 14, gdzie przylegał 2-piętrowy budynek, mieszczący na I piętrze zakład stolarski p .f. „Wojciechowski i S-ka", zaś na II — fabrykę krawatów Nirensztejna — które to zakłady uległy częściowemu zalaniu wodą. Zawdzięczając akcji ratunkowej, pod kierunkiem komendanta Dutkiewicza, pożar strawił tylko część wiązania dachu. Podłoga na poddaszu ocalała. Bronzownia i ślusarnia są zalane wodą.

Przyczyna pożaru—wadliwe urządzenie konstrukcji kominowej, wskutek czego — od silnie rozpalonego pieca do lutowania, zapaliła się belka, a następnie wiązanie dachu.

W akcji ratunkowej pomagali częściowo robotnicy, którzy przed alarmem pracowali na parterze i I piętrze, nie wiedząc, że nad nimi pali się dach.

Strat wynikłych wskutek pożaru narazie jeszcze nie ustalono, lecz nie są one znaczne. Fabryka będzie nadal czynna bez przerwy. W czasie akcji ratunkowej strażacy: Jan Piwowar, Aleksander Szczepański i Józef Kaczyński — z II oddziału oraz Józef Zajdel z III oddziału — pokaleczyli ręce blachą lub szkłem. Nadto strażak Stanisław Linowski — z IV oddziału uległ poparzeniu rąk, twarzy i boku. Wszystkim poszwankowanym pomocy udzielił na miejscu felczer IV oddziału — Śmietanowski.

—::o::—

Okradzenie sklepu miejskiego

Przy ul. Karowej Nr. 2, za pomocą wybicia szyby wystawowej, dostali się złodzieje do sklepu Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy i skradli różne towary. Będący w obchodzie post. I komisarjatu Józef Adamski zatrzymał na rogu ul. Browarnej i Karowej kobietę z workiem, Janinę Kępkowską (Browarna Nr. 11). W worku znaleziono 210 paczek herbaty ze stemplem M. Z. Z. W. W drugim worku porzuconym przez jakiegoś złodzieja, znaleziono 5 pudełek cukierków, 86 pudełek sardynek i t. p. towary.

Aeroplan „Potez" wylądował pod Garwolinem.

Aeroplan marki „Potez", który, jak donosiliśmy wczoraj, znikł bez wieści w drodze z Dęblina do Warszawy—wylądował, jak okazało się, w polu pod Garwolinem, gdy burza uniemożliwiła mu dalszą podróż.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Zespoły muzyczne i ich rola w szerzeniu kultury muzycznej

Muzyka zespołowa staje się coraz większą potrzebą naszego muzykalnego ogółu. Kult solistów ustępuje powoli zamiłowaniu do muzyki zbiorowej. Każdy kto śpiewa w chórach, czy gra w zespołach instrumentalnych, wie ile przyjemności i zadowolenia daje taki chociażby skromny udział w zbiorowych produkcjach muzycznych, jakim niewyczerpanym źródłem rozkoszy estetycznych są zespoły instrumentalne i wokalne, kiedy jesteśmy w nich niejako w charakterze wida i słuchacza, ale też jako czynni członkowie możemy dorzucić cząstkę swojego udziału do całości wykonania.

Wprawdzie u nas mało się docenia znaczenie tej gałęzi sztuki. Jak słusznie pisze prof. Kazuro: „bolączką naszego życia muzycznego jest wybitna skłonność ku solowości w produkcjach artystycznych. Wszelkie próby stworzenia stałego zawodowego chóru i kwartetu instrumentalnego lub wokalnego spełzają na niczem, nie słyszymy też prawie nigdy z estrad duetów, tercetów, nie mówiąc już o oratorjach i kantatach".

Rzeczywiście muzyka zespołowa jest u nas wciąż jeszcze wątłym i anemicznym produktem kilku energiczniejszych ludzi dobrej woli, którzy nie zrażając się trudnościami, oddają cały zasób swoich sił i uzdolnień na rzecz instytucji orkiestrowych czy wokalnych ...ając się utrzymać je na możliwie wysokim poziomie artystycznym. Nasze chóry nie ustępują często zagranicznym, ale są rzadkie i nieliczne. Nasze zespoły kameralne (trio Poźniaka, trio Wiłkomirskich, kwartety: Ozimińskiego, Loewensteina i inne) znajdują małe poparcie w kraju.

I dzieje się tak nie wskutek przysłowiowej jakoby polskiej niemuzykalności, lub braku głębszego zrozumienia i zainteresowania dla sztuki wogóle. Przyczyny szukać należy głębiej.

Muzyka w dobie obecnej bywa przeważnie ornamentem, zabawką, modą dla jednych, albo środkiem zarobkowania i napełniania kieszeni dla innych. Przytem pożądanie sensacji, poszukiwanie „nowości" sprowadza ten skutek, że żyjemy w dniach coraz to bardziej wyszukanych eksperymentów muzycznych, które na szczęście żyją krótko i przypominają sztucznie sklecone dziwolągi, a nie dzieła sztuki. „Jak czujesz — tak pisz" — to hasło niemodne i często poniewierane dzisiaj. Niema nań miejsca tam, gdzie ciągła troska o codzienny zarobek pochłania wszystkie wysiłki muzyka, a nieubłagana „walka o byt" zabija mu dzieło, zanim jeszcze ujrzało światło dzienne. Artysta myśli nie o sztuce, której się poświęca, ale o tem, czy publiczność dopisze i czy koncert przyniesie spodziewany dochód.

Czy, wobec tego, można się dziwić, że utwory powstające w podobnych warunkach życiowych, wśród nieustannej i ogłupiającej walki o chleb powszedni, są bezkrwiste i niedorozwinięte? Dopóki nie nastąpi zbliżenie sztuki z życiem i życie nie podniesie się do wysokości ideału artystycznego — zawsze tak będzie. Sztuka nie może być tylko zewnętrznie przyczepiona do życia, lecz musi wiązać się z nim organicznie, a wtedy dopiero może być potęgą społeczną.

Poważnym krokiem na drodze umuzykalniania szerokich mas jest niewątpliwie rozwój muzyki zespołowej. Od najdawniejszych czasów uprawiano ją z zamiłowaniem, czy to jako muzykę orkiestrową, czy wokalną.

Dziś posiadamy trzy rodzaje zespołów muzycznych, dających się łatwo odróżnić ze względu na skład i zastosowanie praktyczne. Są to zespoły: orkiestrowe, kameralne (od słowa camera — pokój) i wokalne (od vox—głos).

Orkiestra w nowoczesnym składzie jest przebogatą paletą, na której kompozytor odmalowuje najróżnorodniejsze pomysły muzyczne, posiłkując się przytem całą masą środków, począwszy od najwyrazistszych i najruchliwszych smyczków, a skończywszy na t. zw. perkusji t. j. szeregu instrumentów, służących do podkreślania przedewszystkiem rytmicznej strony kompozycji. Orkiestra jest koroną muzyki zespołowej. Niema takiej myśli muzycznej, którejby nie można było wypowiedzieć przy pomocy orkiestry.

Zmniejszając orkiestrę do pięciu, czterech, trzech, lub dwuch instrumentów, otrzymujemy kwintety, kwartety, tria, duety czyli t. zw. zespoły kameralne. Nietrudno je stworzyć w domu, zebrawszy kilku grających na różnych instrumentach. Łatwą i bogatą literaturę w tym przedmiocie zawierają zbiory kwartetów Haydna, Mozarta i innych. Zaciszna i swobodna atmosfera domowa szczególnie się nadaje do słuchania muzyki tego typu (stąd pochodzi zapewne jej nazwa jako muzyki pokojowej).

Jeszcze łatwiej zgromadzić kilku ludzi w celu zawiązania zespołu wokalnego. Tu już nie potrzeba specjalnych instrumentów, długich lat pracy nad techniką, wystarczy jaki taki głos i słuch. A jednak — zadziwiająca rzecz, jak mało na tem polu zrobiono.

O potrzebie rozwijania u nas muzyki zespołowej nie zawadzi jeszcze raz przypomnieć, choć są to rzeczy dawno omawiane i znane. Jeżeli chcemy naprawdę udostępnić szerokim warstwom społecznym korzystanie z dorobku muzycznego całych pokoleń, musimy ułatwić im obcowanie z muzyką, szerząc przedewszystkiem muzykę zbiorową. Przez organizowanie zespołów najłatwiej trafić do serc szerszego muzykalnego ogółu.

Twórzmy więc chóry, organizujmy duety, tercety, małe orkiestry, niech każdy ze specjalistów i miłośników naszej sztuki wniesie cząstkę swojego udziału z dobrej woli, a nauczymy się słuchać muzyki i kochać ją. Nie wyda nam się ona obca, daleka, nie będzie hałaśliwym dodatkiem nadzwyczajnym, wplecionym w nudę codziennego życia — będzie ciepłym promieniem słońca, który na tle szarej pracy z dnia na dzień rozgrzewa uczucia i wpływa ożywczo na spracowane umysły ludzkie.

Zagranica bierze w opiekę, troszczy się i dba o swoje zespoły. Jeden z największych chórów włoskich, liczący dziesiątki lat istnienia, t. zw. capella sistina (chór kaplicy sykstyńskiej) objeżdża w tym roku Europę, propagując muzykę włoską XVI w. (Palestrina, Orlando Lasso i in.). Chór ten pod dyr. Rafaela Casimiri wystąpi w cyrku warszawskim w dn. 15 i 16 b. m.

O występie tym pomówimy obszerniej innym razem.

H. Dorabialska.

KRONIKA POLITYCZNA.

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY.

Zarząd Główny Związku Legjonistów komunikuje: Marszałek Piłsudski wraca z Druskienik w piątek dnia 7 b. m. o godz. 6 m. 45 do Warszawy. Na dworcu Wileńskim będzie Marszałka oczekiwał Zarząd Główny Związku Legjonistów i komitet Zjazdu Legjonistów.

KONFERENCJA W SPRAWIE ODBUDOWY WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.

(PAT). W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się dziś konferencja pod przewodnictwem p. min. Raczkiewicza w sprawie odbudowy województw wschodnich. Obecni byli przewodniczący p. min. Raczkiewicz, kierownik Min. Robót Publicznych inż. Jakimowicz, dyr. odbudowy Kruk i urzędnik do spraw kresowych Prezydjum Rady Ministrów starosta Zabierzowski. Konferencja rozważyła dotychczasowe wyniki odbudowy, kwestję dostarczenia budulca dla terenów zniszczonych z obszarów dalej położonych oraz sprawę ewentualnej pomocy kredytowej dla cegielni, powstających na terenach zniszczonych, wobec zauważonego tam braku cegły, przy mocno rozwijającym się ruchu budowlanym.

——::o::——

TELEGRAMY

Zagranica a kurs złotego

ZŁOTY — 5 LIRÓW I 5 CENTÓW.

Rzym, 5 sierpnia. (PAT.). Wczoraj kurs złotego w prywatnych bankach rzymskich podniósł się do wysokości 5 lirów i 5 cent., to znaczy powrócił do kursu z przed dni dziesięciu. Przed trzema dniami kurs złotego był jeszcze 4 liry 70 cent. Wczoraj w prasie przychylnej Niemcom ukazały się spóźnione artykuły, piszące o zachwianiu się złotego. Giełda zaprzeczyła tym wymysłom faktami.

CO PISZĄ SZWAJCARZY O POLSKIEJ SYTUACJI WALUTOWEJ.

Genewa, 5 sierpnia. (PAT). W długim wstępnym artykule pierwszego wydania „Journal de Geneve" p. t. „Złoty i pokój" William Maltin zwraca uwagę na znaczenie tylko chwilowego na szczęście zachwiania się złotego. Przedstawiając szeroko przebieg reformy finansowej w Polsce, autor oddaje hołd wielkim zasługom prez. min. Grabskiego, który w ciągu kilku miesięcy wprowadził walutę najzupełniej zdrową, stałą, opartą na złocie. Omawiając zmniejszenie się zapasu dewiz, Maltin oświadcza, że objaw ten byłby niepokojący, gdyby Polska była krajem wyłącznie przemysłowym, przyczem stwierdza, że Polska jest krajem bardzo dobrze zorganizowanym pod względem ekonomicznym, rozporządza bogactwami rolniczemi i surowcami i posiada własny przemysł przetwórczy. Tegoroczny deficyt bilansu płatniczego Polski przypisać należy złym urodzajom roku zeszłego. W roku bieżącym urodzaje w Polsce są doskonałe. W zakończeniu autor stwierdza, że wzmocnienie finansowe Polski jest gwarancją pokoju Europy. Polska potrzebuje kredytu — kończy Maltin — i musi utrzymać mocną walutę wbrew wszelkim trudnościom i manewrom.

Międzynarodowe kursy zawodowe w Szwecji

Sztokholm, 5 sierpnia. (PAT). Dnia 3 sierpnia w gmachach znanej szkoły w Brunświku obok Sztokholmu rozpoczęły się wykłady dwutygodniowej międzynarodowej szkoły wakacyjnej, urządzonej przez Międzynarodowe Biuro Oświatowe związków zawodowych w Amsterdamie. W dwóch ostatnich latach kursy takie odbywały się w Schönbrunnie pod Wiedniem i w Oksfordzie w Anglji. W sobotę dnia 1-go b. m. w domu Centrali związków zawodowych w Sztokholmie (Barnhusgatan 15) nastąpiło uroczyste otwarcie tegorocznych kursów i powitanie uczestników przez przewodniczącego szwedzkich związków zawodowych Thorberga. Następnie studenci zwiedzili miasto, sklepy, piekarnie, młyny robotniczych kooperatyw w Sztokholmie i okolicy, a także szkołę centrali kooperatyw szwedzkich w Sallsjoebaden. W niedzielę w drodze do Brunświku studenci zwiedzili zamek Gripsholmi Vosteras. Normalne prace szkoły odbywają się w Brunświku od poniedziałku. Uczestniczy 53 słuchaczy z Anglji, Niemiec, *Polski*, Czechosłowacji, Danji, Holandji, Łotwy, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwecji i Ligi Narodów. Wykładać będą: prezydent ministrów rządu szwedzkiego Rickard Sandler (Zagadnienie socjalizacji w Szwecji), duński minister finansów C. Bramsnaos (Ekonomiczne położenie i ruch robotniczy w Danji), przewodniczący wielkobrytańskiej robotniczej organizacji oświatowej Bowen, następnie p.p. Falkenberg i dr. Croner z Niemiec oraz poseł tow. Zygmunt Piotrowski sekretarz TUR, który mówić będzie o robotniczym ruchu zawodowym i oświatowym w Polsce. W programie szkoły leży także zwiedzanie przez słuchaczy instytucji robotniczych i fabryk oraz wycieczki krajoznawcze i koncerty. Podczas całego okresu trwania wykładów przebywać będzie w Brunświku premjer szwedzki Rickard Sandler.

Minister Skrzyński opuścił Amerykę

Nowy Jork, 5 sierpnia. (PAT.). W klubie „India House", w centrum finansowem Nowego Jorku, odbyło się, wydane na cześć ministra Skrzyńskiego przez p. Dillona, przyjęcie, w którem wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata finansowego. Obecni byli: p. Mitchel z „National City Bank", p.p. Otto Kahn i Mortimer Shiff, właściciele „Kahn Loeb Company", p. Bernard Baruch z „Federal Reserve Bank", p. Potter z „Guaranty Trust" i inni kierownicy największych nowojorskich towarzystw finansowych i przemysłowych. Na przyjęciu przemawiał odznaczony tego dnia orderem „Polonia Restituta II kl." p. Dillon, dzieląc się wrażeniami ze swej podróży do Polski. P. Dillon podkreślił niezwykły wysiłek kraju w dziedzinie odbudowy i doskonały stan kolei. „Widziałem — mówił — w Łodzi przemysł włókienniczy, stojący na poziomie tak wysokim, jak przemysł angielski. Rezultaty osiągniete w Polsce są tem godniejsze uwagi, że Polska bez niczyjej pomocy musiała dokonać swej odbudowy". W odpowiedzi na to przemówienie, minister Skrzyński wykazał znaczenie Polski, jako czynnika pokojowego w Europie i zanalizował rolę, którą amerykańskie sfery finansowe mają do odegrania, jako czynnik współdziałający w odbudowie zniszczonych przez wojnę krajów.

Nowy Jork, 5 sierpnia. (PAT.). „Council on Foreign Relations" wydał wczoraj na cześć ministra Skrzyńskiego pożegnalny obiad, na którym obecni byli wybitni przedstawiciele dyplomacji, świata bankowego i prawniczego. Sekretarz generalny rady i kierownik najpoważniejszego miesięcznika amerykańskiego, poświęconego polityce międzynarodowej, „Foreign Affairs", p. Armstrong, powitał ministra, prosząc go o wygłoszenie przemówienia. Minister Skrzyński w pożegnalnem przemówieniu scharakteryzował w ogólnych zarysach tendencje rozwojowe Polski i jej dążność do utrwalenia ustroju demokratycznego, równie oddalonego od reakcji, jak i od skrajnego radykalizmu i do odegrania w Europie roli czynnika pokojowego. Następnie p. minister odpowiadał na pytania dotyczące różnych spraw bieżących, zwłaszcza w sprawie wydalania optantów niemieckich, wykazując, iż Polska postąpiła zgodnie z prawem międzynarodowem i z podpisanemi konwencjami.

Nowy Jork, 5 sierpnia (PAT). Minister Spraw Zagranicznych Skrzyński wyjechał dzisiaj z Ameryki na statku „Berengaria". Pobyt ministra w Ameryce trwał 3 tygodnie. W tym czasie zwiedził 9 stanów, wygłosił 19 przemówień, udzielił 18-u wywiadów, które ukazały się w 3220 pismach. Dwa razy przemawiał do ludności, przyczem głos jego sięgał do rzeki Mississi pokrywając przestrzeń, obejmującą 800 tys. mil kw., zamieszkaną przez 70 mili ludność.

Prowokacyjna polityka Senatu Gdańskiego

Gdańsk, 5 sierpnia. (PAT.). Przed kilku tygodniami prezes Koła Polskiego w Volkstagu, poseł Moczyński, wniósł interpelację w sprawie prowokacyjnego zachowania się policji gdańskiej, która, wracając z ćwiczeń, wyśpiewywała nacjonalistyczną pieśń niemiecką: „Siegreich wollen wir Polen schlagen". Odpowiedź Senatu na tę interpelację, ogłoszona dzisiaj w prasie, nie daje właściwie żadnego wyjaśnienia, lecz zawiera same wykrety, a jej ustęp końcowy brzmi: „Stwierdzenie, czy uczniowie szkoły policyjnej istotnie śpiewali wymienioną w interpelacji pieśń, nie było możliwe, a jeśli ją śpiewali, to było to tylko odpowiedzią na polskie prowokacje. Dalsze śledztwo w tej sprawie Senat uważa za zbyteczne, gdyż dotychczasowe dochodzenia wykazały, że niema powodu do wdrożenia postępowania dyscyplinarnego".

„Danziger Volksstimme", organ socjaldemokratyczny, piętnuje cyniczne postępowanie Senatu i oświadcza: „Jest wprost niepojęte, w jaki sposób Senat stara się zamącić wszelkimi sposobami i tak już przykre stosunki między obu narodowościami w Gdańsku. Senat ten posuwa się zanadto daleko, występując w roli obrońcy ludzi, którzy powinni być ukarani".

Warunki pokojowe Francji i Hiszpanji

Paryż, 5 sierpnia. (PAT.). Czyniąc wszelkie zastrzeżenia, „Matin" donosi z Tetuanu, że francusko - hiszpańskie warunki pokoju są następujące: 1) Abd-el-Krim uzna suwerenność religijną sułtana; 2) Francja i Hiszpanja uznają autonomję administracyjną terytorjum Riffu, które posiadać będzie siły policyjne, dla których kadry dostarczone zostaną przez Francję; 3) rozszerzone strefy Ceuty i Melilli uznane zostaną za bezwarunkową własność hiszpańską; 4) państwo Riffenów ograniczone będzie na zachodzie przez linję przechodzącą o 20 kilometrów na wschód od linji kolejowej Fez — Tanger, na południu granice mogą być określone przez linję Ouergha — Loukkos; 5) pobrzeże, zawarte między Atlantykiem a zachodnią granicą terytorjum Riffu i Loukkos, zostanie przyłączone do strefy Tangeru lub podzielone między strefą Tangeru a strefą francuską. Nowy statut poddany zostanie pod kontrolę Ligi Narodów.

KOMUNIKAT FRANCUSKIEGO MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). Ministerjum Spraw Zagranicznych zaprzecza podanym w depeszy „Matina" informacjom o warunkach pokojowych, jakie Francja i Hiszpanja miały rzekomo wspólnie ustalić i przedstawić Abd-el-Krimowi. W szczególności mylne są te informacje o ile chodzi o granice strefy francuskiej i hiszpańskiej Marokka oraz strefy Tangeru. Nadto zaś zaznaczyć należy, że Abd-el-Krim, który za pośrednictwem ajentów prasowych wyraził pragnienie zaprzestania akcji zbrojnej, został jeszcze 16-go ubiegłego miesiąca powiadomiony, iż, skoro tylko ujawni zamiar rozpoczęcia rokowań pokojowych, będą mu zakomunikowane warunki pokojowe. Abd-el-Krim do tej pory jednakże unikał wejścia w porozumienie z delegatami Francji i Hiszpanji, upoważnionymi do poinformowania go o warunkach na jakich może być zawarty pokój.

Paryż, 5 sierpnia (PAT). „Le Journal" donosi z Madrytu, że termin, przyznany Abd-el-Krimowi na udzielenie odpowiedzi, nie przekracza dnia 15 b. m. Na wypadek negatywnej odpowiedzi Hiszpanie mają podjąć ofensywę i wylądować w kilku punktach wybrzeża.

Zatarg w amerykańskim przemyśle węglowym

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Atlantic City, 5 sierpnia (PAT). Rokowania, prowadzone między górnikami a właścicielami kopalń w sprawie zarobków, zostały zerwane. Górnicy odrzucili arbitraż.

Podróż Brianda do Londynu

Londyn, 5 sierpnia. (PAT.). Briand przybędzie tu 10 b. m. Następnego dnia odbędzie on pierwszą rozmowę z Chamberlainem. Pobyt francuskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Anglji potrwa krótko.

Eksplozja składu materjałów wybuchowych

Sofja, 5 sierpnia (PAT). Znajdujący się w pobliżu dworca kolejowego w Plewnie skład materjałów wybuchowych wyleciał w powietrze, uszkadzając budynki stacyjne. Ruch pociągów jednakże nie został przerwany. Siłą wybuchu zabite zostały dwie osoby i dwie odniosły rany. Wybuch przypisywany jest panującym obecnie upałom.

——::ooo::——

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W czwartek, dn. 6 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. — o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6. odbędzie się posiedzenie WOKR.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Nowe Brudno.

W czwartek, 6 b. m. o godz. 5 p.p., w lokalu T. K. O., (ul. Syrokomli 22) na N.-Brudnie, odbędzie się walne zebranie członków Dzielnicy, połączone z referatem tow. Baryki. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji partyjnej. Obecność wszystkich tow. tow. członków dzielnicy konieczna.

W piątek, dn. 7 b .m.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników — Wola. O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

KONKURS.

W Związku Rob. Przem. Metalowego, okręg Bielski, jest do objęcia stanowisko Sekretarza Okręgowego od 1 września 1925 r.

Starający się o tę posadę muszą znać dokładnie język polski i niemiecki w słowie i piśmie, posiadać możność mówienia na zgromadzeniach, oraz być obeznani dobrze ze wszystkiemi sprawami zawodowemi, w celu prowadzenia samodzielnie interwencji i pertraktacji z przemysłowcami i władzami.

Długoletnia przynależność do Klasowych Związków Zawodowych, jakoteż znajomość prac w dziale przemysłu metalowego wymagana. Pensja zostanie ustalona przy objęciu.

Reflektanci zechcą nadesłać na adres: Centralny Zarząd Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce **Warszawa**, ul. Leszno 53 pod znakiem „Offert", własnoręcznie pisane podania w obu językach, najpóźniej do dnia 1 września 1925 r.

Centr. Zarz. Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce, Warszawa.

Baczność modelarze i stolarze! Strajk modelarzy w Bielsku i Białej trwa od 2 czerwca 1925 r. nieprzerwanie. Strajk wybuchł z powodu nieprzyznania żądanej podwyżki.

Ostrzega się przed przyjazdem do Bielska, oraz przed podejmowaniem pracy łamistrajkowej!

Baczność metalowcy! Zebranie delegatów i mężów zaufania zakładów prywatnych i wojskowych odbędzie się w czwartek, 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Leszno 53. Uprasza się o punktualne przybycie.

Żądania szoferów. Związek szoferów zwrócił się do oddziału ruchu kołowego komisarjatu rządu z memorjałem uzasadniającym konieczność ograniczenia wydawania praw jazdy szoferom, motywując to żądanie troską niewytwarzania bezrobotnych, obecna bowiem ilość szoferów w stolicy przekracza już zapotrzebowanie w stosunku do istniejących samochodów.

I Zjazd Zw. Strycharzy. Dnia 23 sierpnia 1925 r. o godz. 9 rano, odbędzie się I Zjazd Związku Strycharzy i pokrewnych zawodów, przy ulicy Leszno Nr. 53, w lokalu Zw. Spożywczego.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum; 2) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego. b) Kasowe, c) Komisji rewizyjnej; 3) Sprawa 8 godz. dnia pracy; 4) Referat o Związkach; 5) Poprawki do statutu; 6) Zawarcie umowy na sezon zimowy; 7) Wybór Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR. DO WSCHODNICH KARPAT, LWOWA, BORYSŁAWIA i PRZEMYŚLA wyrusza dn. 22 sierpnia wieczorem. Wycieczka zwiedzi miasto Lwów, uda się na 3 dni dla zwiedzenia Wschodnich Karpat (Jaremcze, Worochta i t. d.) poczem zwiedzi zagłębie naftowe w Borysławiu i Przemyśl.

Poza estetycznemi wrażeniami, jakie do uczestnikom piękno Wschodnich Karpat, wycieczka ma duże społeczne znaczenie, ze względu na zapoznanie się uczestników z przemysłem naftowym, zetknięcie się z organizacjami robotniczemi Borysławia i Przemyśla, oraz zobaczenie najładniejszego domu Robotniczego w Przemyślu

Prosimy organizacje o powiadomienie członków, zwłaszcza Robotników o wycieczce. Powrót 30 ewentualnie 31 sierpnia. Koszta wycieczki wyniosą 51 złotych, bez utrzymania. (Kolej, bilety wstępu, noclegi i t. p.)

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny, Warecka 7, osobiście od 5 — 7 lub pisemnie.

Przy zapisie wpłacić należy tytułem pierwszej raty 25 zł.

Kurs Instruktorski Warszawskiego Wydziału Młodzieży TUR. W czwartek, dn. 6 sierpnia w lokalu TUR. Al. Jerozolimskie 6, **tow. sen. Kopciński** wygłosi na zakończenie Kursu wykład p. tyt. **„Cele i metody ruchu oświatowego".** Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

W czwartek 6 sierpnia r. b. o godz. 5 pp. na Pelcowiźnie w Domu Rządowym na kanale (pod Żeraniem) odbędzie się

WIEC POLITYCZNY

Przemawiać będą tow. tow.: radny Piłacki, Kowalew, Haupa, Modliński.

Listy do Redakcji.

Wobec tego, że moje nazwisko i osoba została wmieszana w sprawie defraudacji 1960.20 zł., której się dopuścił urzędnik rachunkowy Krakowskiej Izby Kontroli, a którą to sprawę usiłowałem zatuszować, by nie dopuścić do kompromitacji Instytucji w której służyłem (sam na częściowe pokrycie strat ofiarowałem pieniądze), proszę najuprzejmiej o łaskawe zaznaczenie na łamach „Robotnika", że wedle orzeczenia Wyższej Komisji dyscyplinarnej z 27 lipca 1925 działałem „pod wpływem przełożonego **nie mając żadnego osobistego interesu na względzie**" i żem się „starał w sposób niewłaściwy o ukrycie na zewnątrz **faktu defraudacji dla salwowania honoru Izby**"...

Ukarany zostałem przeniesieniem w stan spoczynku z 95% płacy emerytalnej. Karę przyjąłem bez rekursu, gdyż w Kontroli Państwowej muszą być kary surowsze. Co uczyniłem — uczyniłem z motywów ideowych dla Instytucji, którą uważam niestety za obecnie niezbędną.

Z głębokiem poważaniem
Dr. Kazimierz Szczepański.

::o::

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 l pół
Franki francuskie za 100—24.60
Funty angielskie [illegible] 1—25.31
Floreny holend. [illegible] 100—209.65
Kor. czesko—sło[illegible] 100—15.44¹/₄
Franki szwajc. za [illegible]—101.20
Korony austrjac. za 100 000—73.28
Liry włoskie za 100—19.00
Franki belgijskie za 100—23.76

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21°3, najniższa 10°6. W Zakopanem chmurno, temperatura zrana 11°, najwyższa 14°, najniższa 6°, cisza.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w kraju nieco cieplej (temperatura popołudniu w granicach od 19° do 24°); zachmurzenie duże, możliwy przejściowy deszcz na zachodzie; zachmurzenie naogół umiarkowane w środku i na wschodzie; słabe wiatry zachodnie. W Warszawie: temperatura w godzinach popołudniowych koło 22°C, zachmurzenie umiarkowane; wiatr słaby zachodni.

Przybór wody w Wiśle. W związku z padającemi w ciągu ostatnich dni ulewnemi deszczami, za dwa dni spodziewany jest w granicach województwa warszawskiego przybór wody w Wiśle, który może dojść do 3 metrów ponad poziom. W związku z tem, warszawski Urząd Wojewódzki polecił mieć się na baczności starostom zagrożonych powiatów: warszawskiego, grójeckiego i sochaczewskiego, którzy wydali już odpowiednie zarządzenia. Warszawie niebezpieczeństwo nie grozi. (—)

Echa wichury i ulewy. Zarząd plantacji miejskich wczoraj dopiero obliczył dokładnie i uporządkował drzewa i krzewy, zniszczone przez szalejący w ubiegły poniedziałek wicher, połączony z ulewą. Okazuje się, że w ogrodach i parkach wichura wyrwała z korzeniami 37 drzew, zaś na ulicach i placach — 54. Pochylonych i oderwanych od pali drzew było w parkach i ogrodach 116, zaś na ulicach i placach — 467 drzew. Nadto w ogrodach i parkach wichura zerwała mnóstwo krzewów i odnóg od 5 do 65 cm. W zakładzie hodowlanym miejskim przy ul. Koszykowej Nr. 77 ulewa zalała kanały i przejścia w szklarniach. Nad uporządkowaniem roślinności pracował bez przerwy w dzień i w nocy cały tabor plantacji miejskich.

Zasiłki dla pracowników umysłowych. Wznowiona 30 czerwca akcja udzielania jednorazowych pożyczek bezzwrotnych, względnie zasiłków bezprocentowych, pozbawionym pracy pracownikom umysłowym, miała w tygodniu sprawozdawczym, od 27 lipca do 1 sierpnia włącznie, przebieg następujący: przyjęto zgłoszeń 196, wypłacono pożyczek 192 na sumę 10.29 zł. Od początku wznowienia akcji przyjęto zgłoszeń 1143, wypłacono pożyczek 672 na sumę 38.085 zł. Wysokość pożyczek, ewentualnie zasiłków, waha się od 40 do 100 zł. na osobę, w zależności od stanu rodzinnego.

Z Komitetu Organizacyjnego IV Zjazdu Legjonistów. Karty uczestnictwa IV Zjazdu Legjonistów Polskich w Warszawie, nabywać można, w cenie 6 zł., od dn. 4 b. m., w lokalu Związku Strzeleckiego, Aleja Jerozolimska Nr. 27, I p. od godz. 6-tej do 9-tej wiecz., oraz od dn. 7 b. m. w biurach informacyjnych na wszystkich dworcach Warszawskich bez przerwy.

Z polskiego państwowego Muzeum Przyrodniczego. Dyrekcja Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego (Dział Zoologiczny, Krakowskie-Przedmieście 26/28) zawiadamia niniejszem, że, z powodu remontu Muzeum, będzie zamknięte do dn. 1 września b. r.

Kąpieliska miejskie. Przy ul. Spokojnej otwarte zostało jeszcze jedno kąpielisko, z którego, poczynając od dn. 1 września będzie mogła korzystać dziatwa szkolna za opłatą, według norm obowiązujących.

Lombard miejski. Pomimo stosowania daleko idących ograniczeń przez Lombard miejski przy wydawaniu pożyczek, zapotrzebowanie przez publiczność gotówki przekracza ciągle sumę dziennych wpływów Lombardu i stan taki, z powodu ferji potrwa prawdopodobnie do połowy września. W celu podtrzymania działalności Lombardu, chociażby w obecnym rozmiarze, Magistrat upoważnił wydział finansowo - podatkowy do ulokowania w Lombardzie z ogólnych funduszów miejskich 100 tys. złotych, do zwrotu w całości lub ratami na każde żądanie, oprocentowanych w wysokości odsetek, stosowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego do rachunku bieżącego miasta.

Ulgi w opłatach za dezynfekcję. Magistrat upoważnił zarząd wydziału zdrowia publicznego do rozstrzygania na zasadzie opinji wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa, podań o umorzenie lub rozłożenie na raty należności za dezynfekcję mieszkań i rzeczy do wysokości 30 zł. w wypadkach, gdy ściągnięcie należności jest niemożliwe lub utrudnione z powodu ubóstwa.

Kołnierz bezpieczeństwa. Na plaży miejskiej odbyła się w tych dniach, w obecności kierownika kąpielisk miejskich, demonstracja kołnierza bezpieczeństwa, chroniącego od utonięcia. Próba wykazała praktyczność nowego wynalazku, opatentowanego już we wszystkich krajach.

Przechodzenie przez jezdnie. Wobec wątpliwości podniesionych w prasie o przechodzeniu jezdni na skrzyżowaniach ulic, na których umieszczone będą stosowne tablice, zaznaczyć należy, że obowiązujące przepisy o ruchu ulicznym głoszą, iż należy przechodzić przez jezdnię w pobliżu skrzyżowań ulic, i że w razie istnienia wskazówek informacyjnych o ruchu, publiczność winna ściśle się do nich stosować. Leży to zresztą w interesie samych przechodniów. Odpowiednie tablice o przechodzeniu przez jezdnię będą umieszczone na wszystkich skrzyżowaniach, przedewszystkiem zaś na tych, na których ruch kołowy jest b. duży. Miarodajne czynniki liczą się z tą okolicznością, że ruch samochodowy wzrośnie niebawem w stolicy b. znacznie i wówczas przechodzenie przez jezdnie w dowolnych punktach będzie b. utrudnione. (—)

WYPADKI.

Transparent komunistyczny na słupie telegraficznym. Przechodzący patrol 22 komisarjatu zdjął ze słupa telegraficznego, z wysokości II piętra, przed domem Nr. 24 przy ul. Obozowej, transparent komunistyczny z napisem: „Śmierć prowokatorom. Cześć bohaterom Hibnerowi, Kniewskiemu, Rutkowskiemu i Botwinowi".

Zderzenie dorożek konnych. Przy zbiegu ul. Jasnej i Świętokrzyskiej dorożkarz konny Antoni Rapała (Dzielna Nr. 83) najechał na drugą dorożkę konną. Wskutek zderzenia dyszel pierwszej dorożki uderzył pasażera Karola Mokrzyńskiego (Marszałkowska Nr. 137) jadącego w drugiej dorożce, który doznał złamania lewego ramienia.

Wypadki samochodowe. Na pl. Bankowym auto-dorożka przejechała 14-letnią Polę Akkermanównę (Pańska Nr. 40), którą ze złamaną prawą łopatką przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

—Na przejeździe kolejowym przy ul. Pokornej samochód wojskowy Nr. 3941 najechał na 40-letnią Helenę Więckowską, zamieszkałą w barakach na Żoliborzu. Po nałożeniu opatrunku przez felczera kolejowego, Więckowską przewieziono do domu. Kierowca - żołnierz zwiększył szybkość i zbiegł.

— Pod przejeżdżającą auto-dorożkę Nr. 130 (17979) prowadzoną przez kierowcę Feliksa Krzesińskiego, wskutek własnej nieostrożności, dostał się przed kościołem św. Florjana przy ul. Zygmuntowskiej przechodzący Stanisław Kulpiński (Brukowa Nr. 1), którego ogólnie potłuczonego przewieziono tymże samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przed domem Nr. 25 przy ul. Żelaznej auto-dorożka Nr. 19033 prowadzona przez kierowcę Antoniego Nottojowa, zderzyła się z wyjeżdżającym z ul. Chmielnej do Żelaznej wozem kierowanym przez Antoniego Kalotę. Wskutek zderzenia przy wozie złamane dwa dyszle.

Zamachy samobójcze. 33-letni Wacław Gortat, stolarz (Kawęczyńska Nr. 8), który przed tygodniem w zamiarze samobójczym zrobił sobie brzytwą trzy rany na szyi, wczoraj, po powrocie ze szpitala św. Ducha, znowu schwycił nóż i zamierzał po raz drugi przeciąć sobie gardło. Upartemu desperatowi wyrwano nóż, poczem policja XV komisarjatu osadziła Gortata w areszcie, skąd przewieziono go do szpitala św. Jana Bożego.

— W mieszkaniu Romana Łazowskiego, przy ul. Mokotowskiej Nr. 62, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń, pozbawił się życia rotmistrz II pułku szwoleżerów, Roman Cieszyński. Przyczyna samobójstwa — przewlekła choroba żołądka. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

Pożar i poparzenie. W domu Nr. 9 przy ul. Dolnej w Mokotowie 32-letni Antoni Szewczyk, robotnik, gotował w mieszkaniu własnem smołę w kuble — do malowania. W czasie gotowania smoła zapaliła się. Szewczyk, obawiając się, by całe mieszkanie, w którem było dwoje dzieci, nie stanęło w płomieniach, schwycił kubeł z palącą się smołą i wyrzucił do sieni, gdzie wkrótce zapaliły się schody. Pożar ugasili lokatorzy, przed przybyciem straży ogniowej. Szewczyk doznał poparzenia rąk i nóg. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus.

::o::

Program koncertów radiofonicznych

na dziś:

Londyn (365 m.) Godz. 20.45 — 21.45 — koncert orkiestry wojskowej; godz. 21.45 — 22.45 — muzyka kameralna i recytacje muzyczne; godz. 23.15 — 24.15 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Savoy".

Chelmsford (1600 m.) Godz. 23.15 — 24.15 — transf. program stacji londyńskiej.

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19 — 20 —koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż—Radio-Paris (1750 m.) Godz. 13.15 — koncert popoł.; godz. 21.30 — koncert zorganizowany przez wyd. „Radio-Magazine".

Bruksela (265 m.) Godz. 21 — 22 — lekkie utwory muzyczne; godz. 22 — Jazz-Band.

Berlin (505 m.) Godz. 17.25 — 19.15 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.15 — koncert orkiestry ludowej, godz. 23.15 — 24.45 — muzyka do tańca.

Malmö (270 m.) Godz. 20 — 24 — (z przerwami) produkcje muzyczno-wokalne.

Królewiec (463 m.) Godz. 17 — 18 — koncert muzyki kameralnej; godz. 20 — 22 — muzyka ludowa.

Moskwa (1450 m.) Godz. 19 — 20 — muzyka kameralna.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11 — 12.50 — koncert poranny; godz. 16.10 — 18 — koncert popoł.; godz. 20 — koncert orkiestry symfonicznej.

Praga (570 m.) Godz. 20 — koncert orkiestry.

Zurych (515 m.) Godz. 17.45 — koncert orkiestry hotelu „Baur au Lac"; godz. 21 — muzyka operetkowa.

Rzym (425 m.) Godz. 22 — muzyka operowa; wyjątki z op. „Don Pascale" Donizetti'ego.

Barcelona (325 m.) Godz. 21 — 23 — koncert.

::o::

Teatr i muzyka

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie sztuka p. t. „Codziennie o 5-tej".

Teatr Polski. Codziennie „Fotel 47-my".

Teatr Mały. Codziennie „Złota ciocia".

Teatr Wodewil. Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Idjota".

W niedzielę premjera sztuki p. t. „Don Juan mimowoli".

::o::

SPORT.

Warszawskie rekordy pływackie.

Polski Związek Pływacki podaje nam do wiadomości ostatnią tabelę oficjalnych rekordów pływackich okręgu warszawskiego: 50 m., 100 m. i 400 m. stylem dowolnym — Kuncewicz (WKW) 35:2, 1:16.8 i 7:38, 8:200 m. stylem dowolnym i klasycznym, oraz 100 m. na wznak — Jurkowski (W. K. W.) 3:32.6 i 1:48, 6:100 m. dla pań stylem dowolnym — Tratowa (Polonja) 1:59.8 i 9:08.6.

Przed mistrzostwami pływackiemi w Warszawie.

Jak niedawno donosiliśmy w dniu 8 i 9 sierpnia r. b. w porcie na Pradze (dojazd tramwajami do kościoła św. Florjana) odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo okręu warszawskiego. Zapisali się najwybitniejsi przedstawiciele 9-ciu klubów stołecznych, a mianowicie: (Polonja) Eisenbett, Tratowa, (AZS) Hulanicki, Semadeni, Lewicki (WKW), Kuncewicz, Segieda, Seweryński, Koło Wioślarzy (Tratt, Jurkowski), Ascola, WTW. Makabi (Frydmanówna, Fogel), Koło Wioślarek i YMCA. Nagrodę firmy Fraget przeznaczoną na bieg międzymostowy, który w r. b. nie doszedł do skutku, zdobędzie zwycięzca biegu 1500 m. podczas zbliżających się mistrzostw.

Chód strzelecki na 120 klm.

Kraków, 5.VIII (C-S). We czwartek o godzinie 5-ej rano rozpoczyna się zapowiadany chód strzelecki 120 klm. Kraków-Kielce, który odbędzie się drużynowo w 3-ch etapach. Do chodu zapisało się 14 drużyn po 13-tu ludzi w każdej. Zgłosiły się następujące miasta: Kraków (3 drużyny), Katowice (2 drużyny), Warszawa, Bochnia, Wieliczka, Sanok, Łódź, Kielce, Przemyśl, Żywiec. W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz defilada przed gen. Szeptyckim.

Cracovia-Vienna (Wiedeń) 3:2 (1:1).

Kraków, 5.VIII (C-S). Gra prowadzona w żywym tempie obfitowała w wiele emocjujących momentów. Vienna pokazała wybitną grę kombinacyjną, oraz technikę, lecz z powodu niemocy strzałowej uległa dobrej w tym dniu Cracovi. Bramki dla Cracovi uzyskali: Kałuża, Ciszewski i jedna „samobójcza". Grę skrócono o pół godziny z powodu ciemności.

Międzynarodowy turniej tennisowy w Krakowie.

Kraków, 5.VIII (C-S). Z powodu ciągłej niepogody doroczny międzynarodowy turniej tennisowy AZS-Kraków nie został całkowicie ukończony. Finał gry panów rozegrano przez losowanie: 1) Gotlieb (Brno) 2) Marszewski (Warszawa). Gra podwójna panów: finał został przerwany z powodu deszczu. Gottlieb (Brno), Maly (Berlin)—Steinert, Stolarow (Łódź) 10:8, 6:4, 1:0. Finał gry pojedyńczej pań pomiędzy W. Richterówną (Łódź) i Dubińską (Kraków) rozegrany został w ciągu bieżącego tygodnia.

Porażka drużyny czeskiej w Bielsku Cieszyńskim

Bielsko, 5.VIII (C-S). Niemiecki klub w Czechosłowacji DSV. Brno rozegrał w Bielsku dwa spotkania z miejscowym klubem BBSV, ulegając w pierwszym dniu 1:3, a wygrywając drugiego dnia 6:3.

Finał o mistrzostwo D. O. K. Kraków.

Bielsko, 5.VIII (C-S). Ostateczny finał o mistrzostwo D. O. K. Kraków w piłce nożnej pomiędzy 20 p.p. i 3 p. s. (Bielsko) przyniósł zwycięstwo 20 p.p. 4:2 (0:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Rejman I (dwie), Markiewicz i Nemiński. Gra ostra i brutalna.

LOSY do klasy 5-ej 11 Loterji Państwowej
do nabycia w największej i najszczęśliwszej kolekturze:
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 146
tel. 138-38, 138-57.
E. LICHTENSTEIN Bielańska 3 tel. 515-68
E. LICHTENSTEIN Nalewki 42 tel. 136
egz. od r. 1835.
Cena 1/1 losu — zł. 160,—1/2—80,—1/4—40.
CO DRUGI NUMER WYGRYWA.
Główna wygrana zł. 350.000
Ciągnienie od dziś do 3 Września r. b. włącznie.

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminny Chodorowa (wschod. Małopolska) podaje niniejszem do wiadomości ogółu, że z dniem pierwszego września b. r. szkolnego otwiera pierwsze w Polsce „**Chodorowskie Zakłady Naukowe Ogólnokształcące i Zawodowe**". Do współpracy zostały zaangażowane najwybitniejsze siły: Profesorowie i instruktorowie.
Czynne są dwa działy zawodowe: mechaniczny i budowlany dla chłopców, zaś dla dziewcząt krawiecki i koszykarski.
Bliższe szczegóły programu oraz warunki wysyła Urząd Gminny w Chodorowie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Przychodnia dla chorych
GRANICZNA 14
Telefon 57-44
Przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dentystyczny. Roentgen. Lampa kwarcowa. Elektryzacja. Analizy lekarskie. Przyjęcia codziennie. Choroby weneryczne 7—8 wiecz.
Porada 3 zł.

Dr. Buczyński powrócił. Choroby wener., skóry i kobiec.—od 1—3 i 5—7 w.
Leszno 29, tel. 30-60.

A) Zegarów Zegarków, Budzików przyjmuje reperacje tanio, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smocza 21

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego" uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu i różne. Tanio — Hurt—Gotówka—Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company" Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51. Chłodna 28, telefon 113-51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie.

Pracownia zębów sztucznych i gabinet lekarsko-dentystyczny C. Brewda, Miodowa 11 róg Kapucyńskiej. Niezamożni do 11 r. i od 6—8 pp.

PROŚBY „Pomoc prawna", Krakowskie Przedmieście 85-4. Apelacje, sprawy karne komorniane, usynowienia rozwodowe, spadkowe. O zaginionych rodzinach. Rozwodowe.

SZKOŁA JĘZYKÓW. Pięć złotych miesięcznie. Plac Trzech Krzyży 8 (szkoła K. Kulwiecia) zapisy od 17 sierpnia—między 5—7 wieczór.

Tokarze-Monterzy uzdolnieni, wykwalifikowani na roboty precyzyjne potrzebni zaraz. Zgłaszać się Żytnia 15/17.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7